Nr. 35. Wtorek 12 Lutego 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem podpułkownikowi pułku piechoty Aleksego wielkiego księcia Rossyi nr. 39, Pawłowi Görbitz nadać najmiłościwiej stan szlachecki z godnością *Edler*.

C. k. Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Zielenkiewicza, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Okulicach, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej.

C. k. Rada szkolna krajowa uznała dzieło z napisem: „Wypisy francuskie na klasę Vtą i VItą szkół wydziałowych żeńskich, ułożyła Stefania Wechslerowa, Lwów 1881 r." za przydatne do użytku szkolnego.
Lwów, dnia 22 stycznia 1884.

Według doniesienia c. k. Starostwa zbaraskiego z dnia 29go stycznia b. r. l. 940 wygasł księgosusz w rossyjskiej miejscowości Rostoki i całe pogranicze rossyjskie tamtejszego powiatu wolne jest od tej zarazy.

Z tej przyczyny zniesiony został okręg pomorowy, ogłoszony okólnikiem z dnia 23 listopada 1883 l. 74314.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 2 lutego 1884.

C. k. Rząd krajowy bukowiński zawiadomił c. k. Namiestnictwo odezwą z d. 28 stycznia b. r. l. 1059, iż z powodu wybuchu księgosuszu w rossyjskiej miejscowości Beresti koło Chocimia na Bessarabii, ustanowiony został okręg pomorowy, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu Czerniowieckiego: Nowosielica, Gogolina, Lehuczeny-Teutulni, Słobodzia Rarańcze, Rarańcze, Toporoutz i Bojan.

W celu powstrzymania zawleczenia księgosuszu z Rossyi do kraju, zabrania się wprowadzania z wyżej wymienionej rossyjskiej miejscowości Beresti i z okolicy zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w §. 1 ustawy księgosuszowej z 1880 r.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 5 lutego 1884.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 lutego

Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o rezultacie wyborów do nowej skupczyny serbskiej, odezwały się z wielu stron głosy powątpiewania, czy też podane w biuletynach belgradzkich cyfry zasługują rzeczywiście na wiarę, a nawet twierdzono tu i owdzie, że biuletyny te, pochodzące z źródeł oficyalnych, służą do zamaskowania istotnej klęski stronnictwa rządowego. Najnowsze jednak doniesienia usuwają wszelkie w tej mierze wątpliwości, potwierdzając zupełnie pierwsze wiadomości o stanowczem zwycięztwie kandydatów, przyjaznych obecnemu gabinetowi Christicza. Na 128 wybranych dotychczas posłów frakcya radykalna, która w przeszłej skupczynie miała imponującą większość, przeprowadziła zaledwo 14 kandydatów, a stronnictwo Risticza reprezentowane będzie w nowej Izbie zaledwie przez trzech deputowanych. Było do przewidzenia, że radykalni, których organizacya w skutek ostatniego powstania i uwięzienia najwybitniejszych członków tego obozu rozluźniła się zupełnie, nie zdołają pozyskać pokaźniejszej liczby mandatów; nie spodziewano się jednak, aby Risticz, ów Cavour serbski, o którego tajemnych wpływach, tudzież zabiegach zbliżenia się do dworu, tyle pisano w ostatnich czasach, miał ponieść tak dotkliwą porażkę — porażkę, w skutek której tak przemożne do niedawna stronnictwo zniknie prawie zupełnie z areny parlamentarnej. Organa ministeryalne tryumfują naturalnie z odniesionego zwycięztwa, chociaż ono nie zostało właściwie wywalczonem pod sztandarem ministeryalnym, gdyż gabinet Christicza stoi, jak to sam kilkakrotnie oświadczył, po nad stronnictwami, i nie rości sobie pretensyi do opierania się na pewnej partyi.

W przeprowadzonej zeszłego tygodnia kampanii wyborczej odniosła właściwie zwycięztwo idea należycie uporządkowanego, lecz zarazem konstytucyjnego rządu. Idea ta od czasu, gdy radykalni wywołali nieporządki w kraju i podnieśli sztandar rewolucyi, zyskała bardzo licznych zwolenników i ogarnęła wszystkie dojrzalsze koła serbskie. Dla kół tych gabinet Christicza jest wyrazem porządku, rękojmią ustalenia trwałych stosunków, niemniej odzyskania tego, co utraciła Serbia w skutek ostatnich wypadków, i temu to głównie przypisać należy, że ogromna większość narodu głosowała na kandydatów znanych z przyjaźnego usposobienia dla stojącego obecnie u steru gabinetu.

Rezultat zeszłotygodniowych wyborów należy w każdym razie uważać jako ze wszechmiar pocieszający wypadek dla najbliższego rozwoju Serbii. Przez osiągnięcie większości, która przyjęła do swojego programu samodzielność polityczną, ciągły rozwój tak pod względem cywilizacyjnym, jak ekonomicznym, a tem samem normalne przekształcenie Serbii na nowoczesne państwo europejskie—przez osiągnięcie takiej większości, kraj zdaje się być zabezpieczonym przynajmniej na trzy następne lata przed awanturniczemi eksperymentami nietylko wewnątrz lecz i na zewnątrz. Naród serbski ostatniem głosowaniem ratyfikował taki kierunek polityczny, a obecnie będzie rzeczą rządu wyzyskać go i zadowolić uczucia ogromnej większości narodu.

Nie ma dotychczas wiarogodnych danych o najbliższej działalności rządu na polu parlamentarnem; w formie pogłoski donoszą tylko, że nowej skupczynie zostanie przedłożonym projekt reformy podatków, niemniej administracyi politycznej i gminnej, wreszcie projekt powiększenia czynnej armii. Reformy te są niezbędne i dopominają się oddawna zrealizowania, a gdy zostaną przeprowadzone, przyczynią się potężnie do politycznego i ekonomicznego rozwoju młodego królestwa.

Być może, iż nieprzyjaciele Serbii i jej dynastyi pokuszą się o powstrzymanie lub zamącenie podobnego procesu rozwojowego. Im wytrwalej jednak i szczerzej — pisze jeden z najpoważniejszych dzienników wiedeńskich—będzie kraj dążył do pozyskania zdobyczy nowoczesnego życia państwowego, tem pewniej będzie mógł liczyć na poparcie tych mocarstw, które wywierają wpływ decydujący na prądy i ukształtowanie kontynentu europejskiego, tem prędzej zdobędzie tę pomyślność, jakiej pragną dlań szczerze Austro-Węgry, interesujące się żywo losem sąsiedniego królestwa.

---

14)

KROK DALEJ

Część pierwsza.

V.

Jeszcze baron Farmer.

(Ciąg dalszy.)

Tego jeszcze dnia, wróciwszy do siebie, ażeby zapakować rzeczy, bo nazajutrz rano mieliśmy wyjechać w świat, gdzie nas oczy poniosą — zastałem mały pakunek, który mi odesłała Sydonia.

Były tam wszystkie drobne pamiątki, które przyjęła odemnie, obiecując je zachować do zgonu.

Do zgonu! — Rozśmiałem się po raz drugi na całe gardło. Między innemi odesłała mi album moich rysunków, podarek, który jej ofiarowałem w pierwszysh dniach dalekiej jeszcze znajomości. Nie zostawiła sobie nic — zapewne dar mojej ręki paliłby ją wstydem.

Objaśnienia kilkoma choćby słowy — nie było wcale.

Postąpiła jak Amerykanka czystej krwi, która w procesie ze swym narzeczonym, roszczącym pretensye do wydanych podczas konkurencyi kosztów, odsyła wszystko skrupulatnie.

Nie zostawiła sobie nic.

Fiołków, któremi podzieliliśmy się niegdyś w chwili uroczego rozmarzenia, a z których kilka ja nosiłem zawsze przy sobie — i tych nie zapomniała dołączyć, owinąwszy je starannie. Bała się zapewne samego posądzenia, że pamięć o mnie zachować pragnie.

Okazała się bardzo sumienną, bardzo skrupulatną.

I mnie tak uczynić wypadało. Zebrałem jej podarki i pod pieczęcią odesłałem wszystkie... wszystkie prócz maleńkiej miniatury...

Nie dziwcie się, byłem jeszcze tak młody!

Opisywać wam moich z Hortensyą podróży, które trwały bardzo długo, niepodobna.

Byliśmy we Francyi i we Włoszech, w Konstantynopolu, Egipcie, w Szwecyi i Szwajcaryi.

Wszędzie, gdzie ją kaprys pociągnął — ciekawość nęciła. Byłem jej posłuszny najzupełniej, moją wolę stopiłem w jej woli tak, jak jej radość i smutek mojemi się stały.

Dla czego?

Bom ją pokochał.

Po raz drugi? — zapytacie.

Nie wiem, może po raz drugi, może po raz pierwszy, nie wiem.... I byłem gotów ją poślubić, ale Hortensya sama zwlekała ze stanowczą decyzyą.

— Lecz przecie zemsta twoja? — przerwał Brodecki

— Zapomniał o niej — rzekł z uśmiechem książę.

— Niestety nie zapomniałem — westchnął opowiadający.

— Więc teraz żałujesz? — spytał książę.

— Z całej duszy, tak jak zbrodni... i do tego podwójnej. Posłuchajcie tylko, dokończę krótkiemi już słowy.

* * *

W pierwszych czasach wspólnej naszej podróży, nie kochałem Hortensyi wcale. Miłość powtórną uważałem za profanacyę, za zelżenie tej pierwszej, która mną tak potężnie zawładnęła, nadto smutek głęboki, tem głębszy, im staranniej przezemnie tajony — tęsknota za Sydonią, nie dopuszczała ani na chwilę jakiejbądź przemiany. Zemsta dodała mi siły w pierwszych dniach do odgrywania komedyi, którą brzydziłem się tembardziej, im więcej dawała mi Hortensya dowodów przywiązania. Była bowiem dla mnie siostrą najlepszą, matką patrzącą trwożnie i z niewymowną czułością w oblicze ukochanego dziecka, któremu złe jakieś zagraża, lub którego nieszczęście zgięło i złamało

I rzeczywiście tak było. Nieszczęście, którego pragnąłem tak gorąco, dla wypróbowania sił moich, nie zginało mnie tak, jak ogień zgina stal, ażeby ją zahartować lepiej, bo było ono tej natury, że nie dopuszczało walki, ale mnie od razu łamało, bo mi na samym niemal wstępie życia odbierało wiarę w ludzi i w zasady.

Niedoświadczony jeszcze, nie umiałem z elastycznością, w pewnych razach konieczną, zapanować nad wrażeniami, aby wybrawszy z nich jedno wypadkowe — inne uważać jako stan przejściowy, jako pierwszą stacyę doświadczalną. Przeciwnie, elastyczność ta budziła we mnie wstręt — walka z samym sobą wydawała mi się donkiszoteryą, niepotrzebną a bolesną; wolałem poddać się cierpieniu z pewnym fatalizmem.

Dla tego też udany humor, którym ją zrazu złudzić chciałem, odleciał mnie szybko, a zastąpiła go bezmierna apatya, za którą wnet pogonił upadek sił fizycznych ..

Zachorowałem...

Musieliśmy zatrzymać się w drodze, a byliśmy właśnie w Hanowerze.

Opowiedzieć niepodobna, czem się stała wtedy dla mnie. Przez długich pięć tygodni nie odstępowała mnie na krok.

Uśmiechem, który nie opuszczał twarzy jej znużonej i zbladłej bezsennością, troskliwością, która podsłuchuje oddech chorego, szukając w nim wskazówki polepszenia, wesołością udaną, czy prawdziwą, ale pragnącą mnie ożywić, rozweselić, wlać ochotę życia, krótko mówiąc: czuwaniem takiem, do jakiego zaledwo zdolna matka, ratująca swego syna — przeobraziła i mnie. Powstałem zdrów, ocucony z letargu gnębiących marzeń, gotów do zatarcia tych lekkich nawet chmurek melancholii, które przemykały się jeszcze czasami po moim mózgu dojmująco i natrętnie...

Pojmujecie jednak, że pierwszem mojem uczuciem z chwilą ocknięcia się była niezmierna dla niej wdzięczność i współczucie, braterskie tylko i przyjacielskie, ale mimo to silne i trwałe.

Pojechaliśmy ztamtąd, zmieniwszy plan pierwotny, do Paryża.

Nie żałując sobie rozrywek, jakie daje to miasto, pełne uroku, żyliśmy jednak więcej w domu, do czego ona zdawała się skłaniać więcej odemnie.

Niepojęte dla mnie do dziś dnia zjawisko?... Hortensya, którą poznałem, jako oryginalną, rządzącą się we wszystkiem kaprysem — okazała przez cały ten czas tyle przymiotów kobiety cichej, stworzonej dla domowego ogniska, zabaw unikającej jak ognia, żem zaczął uważać życie jej jako niesprawiedliwość losu, jako ów niewytłómaczony fatalizm społeczny, ciążący nieraz nad jednostkami, najmniej zasługującemi na nieszczęście.

Pewnego dnia, gdym właśnie wrócił z miasta, zastałem Hortensyę zapłakaną. Ciotka, jedyna opiekunka jej sierocej doli zachorowała.

Ciotka ta wychowywała ją po śmierci rodziców, a mimo że Hortensya później, po ukończeniu pensyi, ekscentrycznemi wybrykami swemi niejednokrotnie boleśnie raniła przywiązane do niej serce ciotki, to jednak stosunek najczulszy nie zerwał się między niemi. Ciotka zawsze przytulała nieszczęśliwą sierotę, a ona miała w niej jedyną osobę, której zwierzała się ze wszystkich swych boleści i nadziei. Toż nie dziw, że choroba ciotki dotknęła żywo Hortensyę. Choroba ta objawiała się zupełnym upadkiem sił i jakiemś przeczuciem śmierci, pod wpły-

Sprawy krajowe.

(Kilka uwag o reformie podatku gorzelnianego).

Przedłożony świeżo Radzie państwa projekt do ustawy, mającej na celu reformę podatku gorzelnianego, wywołał szczególniej w kraju naszym, w kołach interesowanych osobliwe zajęcie.

Zajęcie to, objawione publicznie, nie wyświetliło przedmiotu, ani dotknęło zasadniczych kwestyj dlatego, iż powstało doraźnie z poglądu jednostronnego. Nie oparło się bowiem na materyale podanym przez projekt i jego motywa i nie wynikło z porównania stanu dawnego z mającym się wytworzyć.

Jakie następstwa z tego wynikły, dość wspomnieć pewną petycyę, wystosowaną do Koła polskiego w Wiedniu, a powtórzoną w jednem z pism krakowskich. Autorowie jej, nieopatrznie przepowiadając głosem Kassandry, że nowy projekt opodatkowania spirytusu zniszczyć musi gorzelnictwo, zaraz w następnym wierszu przyznają się dobrodusznie, że co prawda, „nie wiedzą dotąd dokładnie, jakie zmiany projektuje rząd“....

Sprawa ta rzeczywiście i pod względem ekonomicznym ważną jest dla kraju. Godzi się więc postawić ją w jej właściwem świetle. Poważne jej rozpatrzenie może przynajmniej dać pobudkę do istotnie pożądanej w tym razie przedmiotowej dyskusyi.

Jak wiadomo, system ryczałtowego opodatkowania gorzelni na podstawie objętości naczyń fermentacyjnych datuje się dopiero od r. 1866, wprowadzony w życie ustawą z 18 października 1865. Poprzedzał go zaś wprowadzony ustawą z 9 lipca 1862 podatek od produktu, t. j. wyprodukowanego już spirytusu, a to w wysokości 6 cnt. od 1 wiadra i 1 stopnia *Trallesa.* Wymiar podatku opierał się na przyrządzie mierniczym, wskazującym ilość produkcyi, i na 100-stopniowym alkoholometrze *Trallesa*, wskazującym zawartość alkoholu.

Porzucono ten system, a przyjęto system ryczałtowy. Czyniąc to, miano nadzieję, że przez uwolnienie producentów od uciążliwej a (przy ówczesnych dość prymitywnych jeszcze aparatach mierniczych) nie zawsze skutecznej kontroli ze strony władz skarbowych, przez pozostawienie niejako wolniejszej ręki producentom, będzie można doczekać się znacznego wzrostu przemysłu gorzelnianego, również jak i podwyższenia dochodu państwa.

Nadzieja, zwłaszcza pod ostatnim względem okazała się niebawem zupełnie złudną. Dochód państwa, zamiast wzrastać, z każdym rokiem upadał, i mimo bardzo znacznego podwyższenia ryczałtu podatkowego, naprzód ustawą z 8 lipca 1868 (przy produktach mącznych $61\frac{1}{2}$ prc.), a następnie ustawą z 27 czerwca 1878 (przy produktach mącznych o dalsze 46·8 prc.), dochód skarbu państwa w obydwóch połowach monarchii z podatku gorzelnianego wynosił w latach 1879—1882 w przecięciu tylko około $12\frac{1}{2}$ milionów rocznie, czyli przeszło o 2 mil. mniej niż za czasów dawnego podatku produktowego z r. 1862, a rezultat ten okaże się jeszcze smutniejszym, jeśli się zważy, że ludność obszaru podlegającego podatkowi gorzalnianemu, z cyfry 33,980.000 dusz w r. 1865—przez rozciągnięcie tego podatku w r. 1880, na wyłączone od niego dawniej Dalmacyę, Istryę i Brody, tudzież na kraje okupowane Bośnię i Hercegowinę — w r. 1880 wzrosła do cyfry 38,700.000 dusz.

Jest to prawdziwie upokarzający dla Monarchii naszej rezultat, wobec dochodów, jakie innym państwom o mniejszej ludności podatek ten przynosi. I tak w roku 1881/2 na obszarze podatkowym państwa niemieckiego o ludności 34·4 mil. dusz, przyniósł on 45·2 mil. marek, we Francyi na 37·2 mil. ludności 220·9 mil. franków, w Anglii na 35·2 mil. dusz, 14·2 mil. funtów.

Powody finansowego niedopisywania systemu ryczałtowego ogólnie są wiadome, a wynikają z samej istoty tego systemu.

Podatek ryczałtowy zaprowadzony ustawą z 27 czerwca 1878 opiera się przeważnie na gorzelniach przerabiających buraki, produkta mączne, lub melassę, o kadzi fermentacyjnej wyżej 17 hektolitrów, a podstawę jego wymiaru stanowi objętość naczyń fermentacyjnych, tudzież stopień wydatności alkoholu, oznaczony ustawą przy burakach na 4, a przy produktach mącznych na 5 stopni hektolitrowych. Przytem ilość dokonanych w jednym dniu zacierów nie jest wcale ograniczoną. W skutek tego starają się oczywiście gorzelnie przewyższyć jedna drugą w tem, aby w jak najkrótszym czasie (n. p. w jednym dniu) dokonać jak najwięcej zacierów, chociażby nawet ze stratą materyału, stratę tę bowiem pokrywa sowicie to, co się oszczędza na podatku. Robi się więc t. zw. cieńkie zaciery (Dünngahrungen) byle ich zrobić jak najwięcej. Należy i to dodać, że znacznie ulepszone dziś aparata i przyrządy techniczne, skracają o wiele proces fermentacyjny. W skutek tego gorzelnie większe o postępowym aparacie, wyrabiają dziś faktycznie dwa do trzech razy więcej spirytusu dziennie, niżeli wynosi opodatkowana objętość ich kadzi fermentacyjnej. Naturalnem następstwem tego jest, że większe gorzelnie opłacają stosunkowo 2—3 razy mniejszy podatek niżby produkcya tychże wymagała, i w tymże stosunku mniejszy podatek niż gorzelnie małe, z wielką dla tychże ostatnich krzywdą. Skutki tego okazują się najjaskrawiej przy restytucyi podatkowej, która z tej przyczyny dochodzi dziś nieraz do 100pr. rzeczywiście opłaconego podatku od 1go stopnia czystego alkoholu! Skarb państwa traci zatem podwójnie opłacając tak olbrzymią premię eksportową. Pouczającem w tej mierze jest porównanie Przedlitawii posiadającej przeważnie mniejsze gorzelnie rolnicze, o mniej ulepszonym aparacie—mniej więc produkującym—z Węgrami, ktore posiadaja przeważnie wielkie gorzelnie fabryczne, wysoko udoskonalone pod względem technicznym, zatem więcej produkujące. Podczas gdy na Węgrzech z każdym rokiem produkcya i eksport wzrastają, w Przedlitawii z każdym rokiem zmniejszają się.

W latach 1878—1882 produkcya i eksport spirytusu na Węgrzech przewyższały produkcyę i eksport w Przedlitawii dwa i trzykrotnie, podczas gdy ogólny dochód podatkowy brutto, przedstawiał w Przedlitawii wyższą cyfrę niż na Węgrzech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 10 lutego.

(*R*) Od dni dziesięciu trwa w Wiedniu tak zwany stan wyjątkowy. Nikt jednak dotychczas nie uczuł tego na sobie, wyjąwszy niezbyt licznej zgrai spiskowców, którzy, bądź to sami się w pierwszej chwili ulotnili, bądź też w sposób przymusowy zostali wydaleni, i wyjąwszy przeważnej masy robotników spokojnych, pracowitych i oszczędnych, a ulegających często naciskowi owych wędrownych żywiołów, które, przenosząc się nieustannie z miasta do miasta i z kraju do kraju, siały nieznużenie ziarno społecznego przewrotu. Niezmierna większość klasy pracującej odetchnęła spokojnie, gdy najnowsze rozporządzenia nastręczyły władzom środki nieodzownie potrzebne do wzięcia w opiekę uczciwej pracy przeciw rozkiełznanym agitatorom. Już przed kilku laty zaczął się pojawiać zdrożny ruch między robotnikami wiedeńskimi. Pierwsze jego pojawy datują się od owej chwili, kiedy w cesarstwie niemieckiem weszła w życie ustawa przeciw socyalistom. Wyparte ztamtąd anarchiczne żywioły przesiedliły się do Austryi. Ale z początku niecna ich robota szła oporem. Wprawdzie między robotnikami tutejszymi najwięcej jest przybyszów z różnych austryackich prowincyj, ale wskutek dłuższego pobytu przybierają wszyscy charakterystyczne cechy usposobienia tutejszej gniazdowej ludności. Zdrowy rozsądek, pewna lekkość i niewybredność życia, przytem spora miarka dobroduszności, to są znane powszechnie i tradycyjne ludności wiedeńskiej przymioty. Na takim gruncie nie przyjmowała się zrazu konspiratorska robota. Z czasem jednak, przy niezłomnej wytrwałości agitatorów, którzy z zagranicą w ciągłych zostawali stycznościach, przybywało uczniów i wyznawców najprzewrotniejszej nauki. Władze, szanując święcie swobody osobiste, poręczone ustawami zasadniczemi, tak dla dobrych, jak dla złych obywateli państwa, nie miały sposobu na poskromienie występnych dążności, i rzadko tylko udawało im się przychwycić takiego wichrzyciela na gorącym uczynku i stawić go przed sądem. Nie wolno im było odbywać rewizyi po domach, nie wolno przejmować listów, chociaż wiedziały, od kogo pochodzą i co zawierają, nie wolno wydalać ztąd znanych im naczelników i ajentów tej międzynarodowej organizacyi, której główne ogniwa sięgały daleko po za granice Austryi. Dopiero kiedy agitacya anarchiczna weszła na drogę tajemnego sprzysiężenia, kiedy rewolwer i dynamit stały się pierwszym artykułem wiary sprzysiężonych, kiedy coraz częściej pojawiały się nietylko pogróżki ale wyroki śmierci, po których niezwłocznie następowało krwawe wykonanie, władze zniewolone były do zażądania skuteczniejszych środków dla spełnienia swego zadania, dla zapobieżenia powtarzającym się mordom i rabunkom, i dla uwolnienia żywiołów, niezepsutych jeszcze, od zarazy i od teroryzmu ze strony niewielu stosunkowo sprzysiężonych. Chociaż komisya Izby poselskiej rozprawy swoje tajemnicą słusznie otoczyła, to jednak wiadomo, że na dwóch długich posiedzeniach zastępcy rządu dawali objaśnienia o stanie rzeczy. Komisya więc ma przed sobą zapewne bogaty, acz smutny materyał, którym będzie mogła wnioski swoje uzasadnić.

Według ustawy Rada państwa nie ma prawa zmieniać lub modyfikować postanowienia rządu co do chwilowego ograniczenia lub zawieszenia swobód osobistych. Może je tylko, tak jak wydane zostały, uznać za usprawiedliwione, lub uznania tego odmówić. Część opozycyi, nieoględna, jak zwykle, będzie zapewne krytykować zachowanie się rządu. Ale będzie to tylko pewna część lewicy. Klub Coroniniego, który także do niej się liczy, stanowczo rząd popierać będzie i przystanie bez żadnego zastrzeżenia na wnioski, które postawi prawica, działająca w zupełnem porozumieniu z rządem. Owa zaś część nieubłaganej opozycyi zdaje się w swem zaślepieniu zapominać o tem, jak dalece jej zachowanie się w tym wypadku będzie niepopularnem. Powtarzam bowiem, co powiedziałem już wyżej, że nietylko klasa mieszkańców zamożnych, którym i o mienie i o życie chodzi, ale nawet klasa robotnicza, której chodzi o spokojne zarobkowanie, z wdzięcznością przyjęła dobroczynną rządu opiekę. Że rząd w praktycznem swych postanowień zastosowaniu nie przekroczy w żadnym razie tej granicy, którą sobie sam wytknął, że ścieśnienie swobód niektórych, tylko przeciw tym będzie wymierzonem i tym tylko uczuć się da, którzy się w zbrodnicze wdali knowania, a nigdy nie dotknie obywateli, którzy na legalnym gruncie korzystać zechcą z konstytucyjnych swobód, o tem nikt nie miał prawa powątpiewać a teraz już wcale powątpiewać nie może po uroczystem oświadczeniu, które rząd w Izbie uczynił i które zapewne, jeźliby tego żądano, w każdej chwili powtórzyć będzie gotów.

Rozporządzenia, o których wyżej mowa posłużyły lewicy do pozbycia się kłopotu, ktory ciężył na niej jak zmora. Odkąd członkowie jej na zgromadzeniach wyborczych sami wywołali widmo abstencyi, byle jakie stowarzyszenie polityczne miało to sobie za punkt honoru, nasyłać posłów oświadczenia w których majaczyła myśl abstencyi. Posłowie czuli, że niepowrotnie mandaty potracą jeźli pójdą za tą myślą, a jednak niemieli odwagi wyznać przed wyborcami, że myśl tę podniesiono tylko jako środek agitacyjny i że o wykonaniu jej naprawdę żadnemu z nich się nie śni. Więc teraz co tchu pochwycili sposobność wydobycia się z matni, którą przedtem sami zastawili na siebie i uchwalili, że wobec nowych rozporządzeń wytrwają na straży kenstytucyjnych swobód. Straż to będzie wygodna, bo nikt swobodom owym nie zagraża.

Rada państwa.

Uchwalona przez komisyę dla kodeksu karnego ustawa o odszkodowaniu zasądzonych niesłusznie osób zmieniła przedłożenie rządowe o tyle, iż w paragrafie 20 orzekła, że ustawa działa wstecz. Paragraf ten w redakcyi komisyi brzmi, jak następuje: „Ustawa wtedy także ma być zastosowaną do wyroków, które zapadły przed jej prawomocnością, gdy po wejściu w życie tej ustawy ponowne podjęcie postępowania karnego zostało załatwionem na korzyść skazanego.“ Przy paragrafie 11 komisya uczyniła następującą poprawkę: „Sędziowie, którzy brali udział bądź w poprzedniem postępowaniu karnem, bądź też w postępowaniu pierwszej instancyi odnoszącem się do podjęcia na nowo procesu, są wykluczeni od udziału w rozprawie rozstrząsającej żądanie odszkodowania.“

Sprawozdanie komisyi (referent dr. Jacques) motywuje w ten sposób potrzebę przepisu o działaniu wstecz ustawy: „Przepis przedłożenia rządowego nie da się według zapatrywania komisyi usprawiedliwić ani teoretycznie ani praktycznie. I tak pociągnałby on za sobą to następstwo, iż, gdyby np. w lat 15 po prawomocności ustawy okazała się niewinność osoby, skazanej na lat 20 ciężkiego więzienia, a przeto najstraszniej poszkodowanej, ta nie mogłaby żądać odszkodowania z tego formalnego powodu, iż wyrok przeciw niej zapadł przed wejściem w życie ustawy. Pod względem teoretycznym nie może znowu podlegać wątpliwości, że

---

wem którego ciotka pragnęła natychmiast wracać do Londynu, gdzie chciała poczynić ostatnie rozporządzenia.

Nazajutrz byliśmy w drodze do Londynu.

Pamiętam, że uczucie jakiegoś nieopisanego smutku czy niespokoju owładnęło mną na samą myśl ujrzenia miejsca, w którem doznałem tyle zawodu i goryczy.

Niepokój ten wzmógł się jeszcze, gdyśmy wjechali w ponure, choć sutem światłem opromienione ulice.

Noc całą w mojem dawnem mieszkaniu przepędziłem w jakiemś sennem udręczeniu, wśród którego widziałem ciągle ohydnie najgrawającą się ze mnie twarz Sidneja. Zerwałem się rano z silnem postanowieniem wyjazdu z Londynu natychmiast, skoroby tylko ciotka Hortensyi uczuła się zdrowszą.

Było to jednak niepodobieństwem, choroba ciotki stawała się coraz groźniejszą, a Hortensya zrozpaczona całe dnie i noce spędzała u łoża chorej, nie chcąc nawet widzieć się ze mną. Ciężko mi było przyzwyczaić się do tej nieobecności, tem ciężej, że nie pragnąłem w tem mieście szukać jakiejś rozrywki, a tem mniej odnawiać dawnych znajomości.

Pewnego popołudnia pojechałem do Hydeparku. Ilekroć widziałem zdaleka twarz znajomą, odwracałem się umyślnie: — ciągłe wszakże to krycie się ze swoją osobą znużyło mnie i zniechęciło. Kazałem jechać do domu.

Na samym skręcie w ulicę miasta przebiegł w najszybszym galopie koło mnie kabryolet, zaprzężony jednym percheronem. Machinalnie, rzuciwszy nań okiem — zadrżałem, wstrząsłem się cały, a potem podniósłszy się z miejsca, kazałem pędzić za kabryoletem, co koń wyskoczy.

Poznałem Sidneja.

Serce biło mi jak młotem — jakiś lęk dziwny — zmięszany z gniewem tajonym długo, opanowały mnie tak mocno, że nie zdoławszy dopędzić kabryoletu a pragnąc koniecznie pokrzepić się widokiem Hortensyi, pojechałem do niej, prosząc o chwilę rozmowy. Nie było jej w domu. — Dochodziłem już do paroksyzmu najwyższej niecierpliwości — nie wiedziałem, czemu przypisać jej nieobecność. Nie wiem, dlaczego spotkanie Sidneja kojarzyłem uparcie z jej nieobecnością i pod wpływem coraz czarniejszych i złowróżbniejszych myśli, zacząłem biegać jak szalony po pokoju.

Nareszcie późno już wieczorem weszła Hortensya.

Rzuciłem się ku niej i głęboko spojrzałem jej w oczy, które pod bystrością mego wzroku szybko ku ziemi spuściła. Wybuchnąłem pod wpływem natłoku myśli:

— Widziałem Sidneja...

Krzyknęła z takiem przerażeniem, żem zdziwiony puścił jej ręce.

— Nie dziw się! — rzekła pospiesznie drżącym głosem i zmięszana — przelękłam się, iżbyś nie wszczął z nim na nowo sprzeczki.

— Sprzeczki? nie. Miałbym prawo znieważyć go, ale dam temu pokój, a wreszcie mignął mi się zaledwo przed oczyma.

Cały wieczór przesiedzieliśmy w ponurem milczeniu; — każde z nas szło za swemi niewesołemi myślami.

Nazajutrz prosiłem Hortensyi, ażebym znowu i dłużej mógł się z nią widzieć.

— Ciotka moja coraz się ma gorzej — mówiła ze łzami.

Na trzeci dzień nie przyjęła już wcale.

Nie podejrzywając jej bynajmniej, zacząłem się jednak mimowoli jątrzyć i burzyć. Zdawało mi się, że zobojętniała dla mnie. Powstrzymałem się jednak z wyrzutami, któremi się brzydziłem z natury.

Hortensya, jakby czuła, co się ze mną dzieje, przez kilka dni następnych była znów znacznie serdeczniejszą dla mnie.

— Czy nie moglibyśmy zabrać ciotki z sobą — spytałem raz nagle — i wyjechać ztąd jak najprędzej?

— Jej trudno zwlec się z łóżka — odrzekła z widocznym przestrachem.

- Ach! niechaj się to skończy, bo od tego życia odwykłem... Lecz dla czegoż nie chcesz połączyć się ze mną na zawsze? — spytałem znowu — bylibyśmy już ciągle nierozłącznie przy sobie. O jakże mi teraz tęskno i smutno!

I pierwszy raz od czasu naszego poznania się, powiedziałem jej „kocham“ z takim ogniem, z taką siłą przekonywującą, a zarazem z takim bolem człowieka, który, przecierpiawszy wiele, jeszcze się boi wydać ze swą długo ukrywaną tajemnicą, że Hortensya, zachwycona i jakby porwana wielkością mego uczucia, zawołała z najwyższą radością: Nareszcie!

Nie uwierzycie mi, a jednak tak było. Kochałem ją od czasu mego wyzdrowienia, nie powiedziałem jej jednak tego nigdy, bom się lękał profanować słowy tej odrodzonej miłości, a może dla tego, żem zbyt świeżo miał zawsze jeszcze w pamięci zdradę Sydonii.

Przez kilka dni znowu widywaliśmy się częściej i dłużej. Zacząłem się też przyzwyczajać do życia samotnego. Czytałem wiele, i pracowałem myślą, w ten sposób kształcąc w sobie człowieka, hamując swoją porywczość i pochopność do czynów.

Z krajem zerwałem wszelkie prawie stosunki; do ojca pisywałem rzadko. Lecz jednego wieczora otrzymałem list z czarną pieczęcią. Plenipotent donosił mi o nagłej jego śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Edward Lubowski.

poszkodowany w każdym razie ma prawo żądać odszkodowania, tem bardziej, że tytuł do tego nie wypływa z prawa prywatnego, lecz publicznego." Komisya powyższą uchwałę przyjęła jednogłośnie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Petersburga).

Nowosti donoszą, iż generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński wystąpił do senatu z pytaniem, czy punkt 11ty rozdziału XIVgo w carskim manifeście koronacyjnym dotyczy tylko wychodźców cywilnych czy też ma się rozciągać i na wychodźców stanu duchownego wyznania katolickiego, którzy opuścili kraj w czasie 1863—1864 r., słowem czy do wychodźców ostatniej kategoryi można stosować ulgi, zawarowane w w paragr. 11ym rozd. XIVtym, nadające wychodźcom prawo powrotu do kraju z zastrzeżeniem dwuletniego pozostawania pod dozorem policyi.

Nowoje Wremia dowiaduje się, iż komisya do zrewidowania ustawy o zapobieganiu i kładzeniu tamy przestępstwom, przystąpiła obecnie do przejrzenia praw mieszczan i gmin wiejskich co do wydalania ze swoich obrębów przestępców.

W radzie państwa będzie wkrótce rozstrząsana nowa ustawa wekslowa.

Długość linii telegraficznych w całem państwie rossyjskiem wynosiła w dniu 13 stycznia b. r. 100.807 wiorst. Czysty zysk urzędu telegraficznego dochodził do dwóch milionów rubli.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż odpowiedzialność cywilna i karna za przemytnictwo okowity ma być znacznie powiększoną, zaś procedura w sprawach o kontrabandę uproszczoną.

(Poprawka Parnella do adresu).

Po posiedzeniu, odbytem ze swoimi zwolennikami politycznymi, wniósł Parnell następującej treści poprawkę do adresu w parlamencie:

„Zapewniamy z najgłębszą czcią Waszą Królewską Mość, że polityka i postawa rządu w Irlandyi nie przyczyniły się wcale i nie wpłynęły na rozwój interesów, pokój i zadowolenie narodu irlandzkiego, i że szczególniej ubolewać musimy na samowolne zawieszenie prawa konstytucyjnego o wolności zgromadzeń publicznych w Irlandyi, w skutek czego faktycznie stłumiono w kraju wolność słowa. Nieprawidłowe jest równie postępowanie administracyi irlandzkiej, która nie pociągnęła do odpowiedzialności urzędów, gdy te publicznie przyklasnęły zachowaniu się lorda Rossmores, byłego sędziego pokoju, który został pozbawiony urzędu za rozsiewanie nienawiści pomiędzy rozmaitemi warstwami ludności poddanej Waszej Królewskiej Mości, przez co wywołane zostały zaburzenia pokoju i wykroczenia przeciw ustawom w Irlandyi. Zapewniamy nakoniec Waszą Królewską Mość w najgłębszej pokorze, że według naszego przekonania, powinnaby być natychmiast zaniechana polityka, która w drodze urzędowej z upoważnienia władz państwowych ułatwia wychodźtwo ludności z Irlandyi."

(Komisya ekonomiczna Izby francuskiej.)

Komisya ekonomiczna, której wybór z łona Izby przyniósł porażkę dla skrajnej lewicy, wybrała prezesem Spullera. Wiceprezesami mianowani zostali deputowani Legrand i Floquet. Spuller, obejmując przewodnictwo, miał przemowę do członków komisyi. Po zwykłem podziękowaniu za zaufanie, skreślił warunki, pod któremi komisya rozpocząć ma pracę. Rzekł, że przedewszystkiem idzie o zbadanie warunków życia społecznego w dzisiejszej chwili i rozpoczęcie tej pracy bez uprzedzeń i stronniczości. Przyznał, że głosował za utworzeniem komisyi w nadziei, iż rezultat jej prac przyniesie pewne korzyści klasom robotniczym. Prosił, ażeby najpierw wzięto pod uwagę przesilenie ekonomiczne w Paryżu, a następnie zastanowiono się nad stosunkam i rolnictwa. Komisya powinna się także zająć zbadaniem kwestyi socyalnej za granicą, ażeby mniemane nowe nauki i ogólne stosunki pracy gruntownie rozpoznać. Przewodniczący wyraził przekonanie, że Izba nie chce się zajmować robotą płonną, i zarówno ci, którzy nie głosowali za utworzeniem komisyi, życzą sobie niemniej od zwolenników komisyi pomyślnego rozwiązania sprawy jej poruczonej. Wszyscy są przekonani o trudności zadania, ale też i konieczności załatwienia go. Bardzo dawno już nie roztrząsano spraw ekonomicznych gruntowniej, trzeba zatem częściowe prace i rezultaty ich zbadać i postawić jakiś wniosek. W końcu zachęcał przewodniczący członków komisyi, ażeby się zabrali do dzieła z tą samą gorliwością, z jaką dla dobra publicznego wystąpili dobrowolnie z wnioskiem.

Rép. Franç. poświęca artykuł komisyi ekonomicznej, zgadza się na to, że deputowani powinni poważnie zbadać położenie robotników, ale odradza zarazem wszelkiej ostentacyi, jak na przykład tworzenia komitetów prowincyonalnych z ramienia parlamentu, lub wysyłania członków Izby z odznakami jako reprezentantów ciała prawodawczego.

KRONIKA

— **Zjazd historyczno literacki.** Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu historyczno-literackiego imienia Jana Kochanowskiego, rozesłał do pracowników na polu historyi literatury odezwę z programem zjazdu, w której podnosi, iż myśl zwołania tegoż znalazła przychylny odgłos u najwybitniejszych reprezentantów kierunku historyczno-literackiego także po za Krakowem, oraz poparcie prezesa i zarządu Akademii umiejętności. Ta ostatnia gotowa jest nawet dla uświetnienia zjazdu odłożyć doroczne swoje publiczne posiedzenie aż do terminu zjazdu, jeżeli, jak jest wszelka po temu nadzieja, zgodzić się raczy na tę odwłokę Najd. Protektor Akademii, JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik. Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w dniu 28 maja b. r. aż do dnia 30 włącznie, w salach Akademii umiejętności, po publicznem jej posiedzeniu. Przedmiot obrad zjazdu stanowić będą referaty, które uczestnicy jego nadesłać raczą komitetowi, najpóźniej do dnia 1 maja b. r. Referat, obejmujący do pół arkusza druku, podać ma wnioski dokładnie sformułowane, streścić ich zasadnicze motywa i wskazać źródła, służące do objaśnienia motywów. Komitet zajmie się wydrukowaniem referatów i rozesłanie ich zawczasu uczestnikom zjazdu, ażeby do rozpraw nad niemi przygotować się mogli. Kolej referatów, podział ich na dwie sekcye, historyczno-literacką i językową, i porządek obrad uchwali zjazd na pierwszem swem posiedzeniu, na podstawie wniosków, które komitet przygotuje. Ze zjazdem połączoną będzie wystawa druków i rycin polskich XVI wieku. Komitet, złożony z pp. Stanisława hr. Tarnowskiego jako przewodniczącego, oraz Michała Bobrzyńskiego, Kazimierza Morawskiego, Stanisława Siedleckiego i Władysława Wisłockiego, oczekuje od zaproszonych uczestników zawiadomienia, czy w zjeździe przyjmą udział i czy na nim wystąpią z referatem, w ostatnim zaś razie oprosi podanie tytułu referatu, a następnie o nadesłanie tegoż w najbliższym czasie. Zapowiedziane już na zjazd referaty są następujące: I. w sekcyi historyczno-literackiej: 1) O wpływie kanonistów i legistów na literaturę polityczną XVI wieku, referent prof. dr. Bobrzyński. 2) Znaczenie różnic terytoryalnych i etnograficznych w dziejach literatury polskiej, mianowicie w w. XVI i XVII, referent Br. Chlebowski. 3) Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej, referent dr. Piotr Chmielowski. 4) W jaki sposób wydawać należy poetów polsko-łacińskich XVI wieku, referent prof. dr. Ćwikliński. 5) O wpływie wielkich odkryć geograficznych na oświatę polską XVI i XVII wieku, referent prof. dr. Fr. Czerny. 6) Znaczenie reformy szkół Konarskiego w dziejach oświaty polskiej, referent Stanisław Krzemiński. 7) O wpływie humanizmu niemieckiego i włoskiego na oświatę polską XV i XVI wieku, referent prof. dr. Kazimierz Morawski. 8) Jak należy wydawać dzieła polskich poetów XVI i XVII wieku, referent prof. dr. Roman Pilat. 9) O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku, referent prof. dr. Józef Rostafiński. 10) O wpływie filozofii Leibnitza i Wolffa na ruch umysłowy w Polsce XVIII wieku, referent prof. dr. Maurycy Straszewski. 11) Stan obecny badań i prac w dziedzinie historyi literatury i oświaty, i nasuwające się stąd żądania, referent prof. dr. St. Tarnowski. 12) O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryów w Polsce, ref. dr. Stanisław Tomkowicz. 13) O podjęciu wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich, ref. W. Wisłocki. II. w sekcyi językowej: 1) O potrzebie tłómaczenia starożytnych klasyków greckich i rzymskich i jak ich tłómaczyć należy, referent prof. dr. L. Ćwikliński. 2) O ileby należało uwzględnić nowsze teorye gramatyki indo-europejskiej w pracach, poświęconych kwestyom historyczno-porównawczym języka polskiego, referent dr. Jan Hanusz. 3) Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich, od najdawniejszych czasów do XVII wieku, referent docent dr. Kalina. 4) Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka, ref. dr. Kalina. 5) O sposobie spostrzegania i zapisywania właściwości mowy ludowej, referent prof. dr. L. Malinowski. Listy adresować należy: Do komitetu urządzającego zjazd, na ręce Stanisława hr. Tarnowskiego, sekretarza generalnego Akademii umiejętności w Krakowie.

— **Odczyty dla kobiet.** Ósmy odczyt p. dyr. kolei Ludwika Wierzbickiego „O historyi koronek", objaśniony wielu cennemi okazami tak w oryginale jakoteż i rysunkach, odbędzie się we środę, 13 lutego o godzinie 5 w sali ratuszowej.

— **Śmiertelność we Lwowie.** W 5 tygodniu roku bieżącego, mianowicie od dnia 27 stycznia do 2 lutego, umarło w mieście naszem osób płci męzkiej 31, płci żeńskiej 30, razem 61, czyli o 13 mniej niż w poprzednim tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 8·7, roczna 27·5 na 1.000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zmarłych w tym tygodniu przypadało na śródmieście 5, na I dzielnicę 7, na II dzielnicę 12, na III dzielnicę 7, na IV dzielnicę 4, na szpitale 26. Liczba śmiertelnych wypadków zmniejszyła się mianowicie w chorobach zapalenia przewodu oddechowego, gruźlicy i dławca.

— **Towarzystwo prawnicze** w Kosowie odbyło dnia 9 b. m. walne swe zgromadzenie, 28 z rzędu, a to posiedzenie odbyło się przy bardzo licznym komplecie. Przedstawione przez pp. Młynarskiego i Winiarskiego wnioski wydziału, tyczące się zmiany artykułu pierwszego statutów i zaległych wkładek, zostały bez dyskusyi jednogłośnie uchwalone. Następnie dr. Wurst przedstawił zebranym plenarne orzeczenie najwyższego trybunału z 11 grudnia 1883 do l. 468, rozwiązujące pytanie, czyli wobec ustawy z 6 lutego 1869 l. 18 dz. u. p. do wydzielenia części z ciał tabularnych, zapisanych w tabuli krajowej, i do tworzenia z nich nowych ciał hipotecznych, a względnie do przypisywania ich do innych już istniejących ciał hipotecznych, przyzwolenie polityczne władzy krajowej w myśl minister. rozporz. z 30 czerwca 1858 l. 100 dz. u. p. jest potrzebnem. W końcu debatowano nad wypadkami praktycznemi, przedstawionemi przez pp. Manasterskiego, dr. Wilkowskiego i Mandyczewskiego.

— **Podrzucenie dziecka.** Wczoraj po godzinie 8 z wieczora, znaleziono przy wejściu do kamienicy pod l. 2 przy ulicy Czarnieckiego, pod drzwiami podrzucone dziecię płci męzkiej, około 2 tygodni liczące, owinięte w poduszkę o kolorowej poszewce w żółte paski, powijakiem czerwonym, oraz dwiema białemi i dwiema kolorowemi pieluszkami. Poszukiwania za matką dziecka są w toku.

— **Zapiski policyjne.** Złożono w policyi znalezioną na ulicy Łyczakowskiej kwotę 4 zł. i znalezioną na placu Krakowskim portmonetkę ze złotemi kolczykami, broszą i kwotą 1 zł. 60½ ct. — Odebrano złodziejowi skradzione 2 wory, 3 koszule i 3 pary kalesonów, zgrzebło, 2 szczotki, naszyjnik na konia. — Przyaresztowano Michała Dundę ze skradzionym paletotem, Ewę Bartek za kradzież kwoty 97 zł. i Antoniego Długiewicza za skradzionym surdatem.

— **Najpiękniejsza pogoda** wiosenna ustaliła się u nas od dni kilku. Termometr wskazuje w południe do +10° R. na słońcu. Nadzwyczaj urocze są zwłaszcza noce księżycowe z lekkim przymrozkiem.

— **O powodziach w Ameryce** donosi depesza z Nowego Jorku: Wylewy rzek w Stanach Zachodnich przybierają coraz to większe rozmiary. Straty, zrządzone powodzią w samym Pittsburgu, cenione są na milion dolarów. Pięć tysięcy osób pozostało tu bez dachu; pomieszczono je na razie w gmachach publicznych.

— **Okropny wypadek** zdarzył się przed kilku dniami w mieście Bóbr, pod Koźlinem, w Poznańskiem. Wychodzące ze szkoły dzieci, w liczbie 15, zachęcone lśniącą powierzchnią zamarzłego stawu, wbiegły na lód, który załamał się pod niemi. Nim tonącym zdołano pospieszyć z pomocą, trzynaścioro utonęło.

— **Konni żebracy.** Jak opowiada jeden z dzienników francuskich, widziano w ostatnich dniach na ulicach Paryża żebraków, wałchmany ubranych, którzy siedząc na wychudłych szkapach podjeżdżali do przechodniów z prośbą o jałmużnę. Osiągają oni nowem tem zaprowadzeniem cel podwójny: najprzód wiedzą dobrze, że zbiedzony koń u wielu prędzej obudzi współczucie niż zbiedzony człowiek; a powtóre łatwo im umknąć na koniu przed policyantem, który w Paryżu z nieubłaganą surowością ściga żebraków.

— **Harpagon.** Przed kilku dniami umarł w Gröden, w południowym Tyrolu, handlarz bydła nazwiskiem Maroder, którego uważano wprawdzie za człowieka dostatniego, nie przypuszczano jednak, aby był bogaczem. Maroder bowiem nietylko prowadził życie bardzo skromne, ale skąpił sobie we wszystkiem i najcięższe spełniał w domu roboty sam, aby tylko nie trzymać dużo służby. Zachorowawszy obłożnie w ostatnich czasach oddał do dyspozycyi służącej kilka szóstek na potrzeby domowe. Kiedy jednak wierna służąca kupiła za te pieniądze mięsa i ugotowała wyborny rosół dla chorego pana, ten ostatni zjadł go wprawdzie z wielkim apetytem, lecz zakazał jej na przyszłość podobnych wybryków, powiadając: „Posilił mnie ten rosół, to prawda; ale na takie rzeczy mnie nie stać". I dalej żywił się tylko ziemniakami, aż umarł, a w skrzyni jego znaleziono 800.000 zł. Znaczny ten majątek spada na dalekich krewnych skąpca, żyjących w Hiszpanii.

Listy paryskie.

I.

(Dokończenie.)

Od śmieci do *Dame aux Camélias* A. Dumas'a (syna) — wznowionej przez Sarę Bernhardt w teatrze *Porte-Saint-Martin* — skok wydać się może zbyt ryzykowny, w gruncie rzeczy jednakże nie wymaga wielkiego moralnego wysiłku i dla tego powiedzmy słówko o tej odświeżonej premierze. Autor „Damy kameliowej" w prześlicznej przedmowie do swego pierwszego dramatu sam wyraża się o sztuce w sposób następujący: „Damy kameliowej" nie możnaby już teraz napisać. Nie tylko nie byłaby prawdziwą ale niebyłaby nawet możliwą. Napróżno szukalibyśmy w około siebie *une fille*, któraby usprawiedliwiała takie rozwinięcie uczucia, żalu i poświęcenia. Byłby to tylko paradoks. Sztuka żyje swoją dawną sławą, ale należy już do archeologii... To już nie sztuka, lecz legenda." Widzimy zatem, że nawet autor — którego o brak miłości własnej posądzić nie można — sam potępił swój słynny utwór sceniczny, chociaż pragnął może tylko potępić jego bohaterkę. Co do nas, najmniej nam chodzi o bohaterkę; dla nas cały dramat nie ma racyi bytu i znaczenia; a chyba nie miał go nigdy. Bo czyż kiedykolwiek mógł być sympatycznym romans młodego człowieka, żyjącego na koszcie kurtyzanki, który, zjadłszy jej oszczędności, płaci jej za to pieniądzmi wygranemi od jej nowego kochanka a swego rywala? Czy podobna mieć choć odrobinę szacunku dla ojca tegoż młodzieńca, który, dowiedziawszy się z ust Małgorzaty Gauthier, że jego jedynak jest utrzymywany przez nieszczęśliwą suchotnicę, przyciska ją do swej piersi? Tyle co do treści. A budowa? Czy te długie i sentymentalne sceny nie są okropnie nudne? Czem byłaby *Dame aux Camélias* bez stylu? Styl — tylko styl — daje jej pewne znaczenie literackie, a bez niego wszystkie powodzenia sceniczne z przeszłości nie zapewniłyby sztuce tylu wznowień i tyle rozgłosu. Pomimo bardzo interesującej gry Sary Bernhardt, wątpię abyj „Dama kameliowa" długo utrzymała się na afiszu. Znakomita artystka w oryginalny i nowy sposób odtwarza postać uszlachetnionej przez miłość i śmierć *demi-mondaine*. Zdaje mi się jednak, że nie wlewa ona w rolę dosyć prostoty, jakiej rola wymaga koniecznie. Ucieka się do *sztuczek* dla wywołania efektu. Niektóre szczegóły wykonania są przesliczne, niektóre zaś zanadto *erobione*, obmyślane, wyuczone przed zwierciadłem. Słowem kreacya słynnej aktorki przez nadmiar kunsztowności i refleksyi staje się *teatralną*, a nie dość prawdziwą. Zdania tego nie podziela ani tutejsza publiczność, ani większość krytyki paryskiej.. ale temu dziwić się nie można. Każda scena musi mieć swoje bożyszcza. Całości przedstawienia także dużo zarzucić by się dało. Już to słynne niegdyś z *ensemblu* teatra tutejsze — oprócz *Comédie Française* — wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia.

Tak naprzykład w *théatre de la Renaissance* bardzo tłustą i wielce niemądrą operetkę *Fanfreluche*, napisaną przez mało u was znanego kompozytora Serpette, z libretem ułożonem aż przez trzech komedyopisarzy — pomiędzy którymi zaledwie jeden Burani wyróżnia się talentem — utrzymuje na stopie względnego powodzenia tylko wyborna gra i pełen wdzięku i werwy śpiew słynnej Janne Granier. Nieporównana ta artystka — wielka w małym rodzaju — prawdopodobnie odwiedzi w lecie Warszawę, a może o Kraków i Lwów zawadzi. Dotąd zamierzona podróż jest jeszcze sekretem, ale do czegoż byłbym dziennikarzem, gdybym sekretu nie zdradził. Diwa operetkowa stworzy przed wyjazdem na u'ubionej przez siebie scenie teatrzyku bliskiego *Porte St Denis*, główną rolę w *La Gavroche* Gondineta. Dyrektor *Renaissance* pan Charles Hecquard, przed niedawnym czasem generalny konsul Francyi w Tangerze, kawaler legii honorowej, bardzo miły i dystyngowany człowiek, który z pewną butną *d'zynwolturą* opuścił karyerę dyplomatyczną dla teatru — mówiąc nawiasem w niczem a niczem niepodobny do typu dyrektora teatralnego zbyt dosadnie i ujemnie namalowanego przez E. Zolę — wodowilem dowcipnego autora „Białego krawatu" i „Raka morskiego" zamierza poprawić interesa swego po pańsku prowadzonego przedsiębiorstwa. Od maja zeszłego roku miniaturowy teatrzyk pochłonął 700.000 fr. a jak fama niesie w samie tej jest trochę polskich — a przynajmniej do Polaka należących — pieniędzy. *Nomina sunt odiosa.* nie wymieniam zatem nazwiska. Sztuka Gondineta, z której próby nie rozpoczęły się jeszcze, jest bardzo wesoła... a czy dobra? powiem później, w swoim czasie. Że

się powiedzie, wątpić nawet nie można; najprzód dlatego, że napisał ją Gondinet, później, że grać w niej będzie główna rolę Janne Granier, wreszcie że p. Hecquard lubiony jest powszechnie i popierany przez prasę niemal bez wyjątku, do czego pomaga mu wielce p. Leon Nunés, jeden z redaktorów *Petit Caporal*, a zarazem sekretarz generalny teatru *de la Renaissance*. Już to tu w Paryżu bez kumoszki, zwane *prasą*, trudno sobie dać radę wszędzie, a cóż dopiero w świecie kulis i kinkietów.

Czy prasa francuska spełnia jednak należycie obowiązki, jakie na niej ciężą? — to już inna rzecz i inne pytanie, na które odpowiem w jednym z przyszłych moich listów, zaznaczając tylko w przelocie, że w sferach gazeciarskich obiega pogłoska o założyć się mającym wielkim organie codziennym... i uczciwym... Kto jest inicyatorem tej pięknej myśli, kto duszą starań i zabiegów, wymienić mi jeszcze nie wolno, dość, że człowiek zacny, niepospolity i szlachetny, wielki przyjaciel naszych współziomków w ogólności, a w szczególności śp. hr. Haukege. On jeden może w całym Paryżu, chociaż pochodzeniem zupełnie nam obcy, pamiętał o rocznicy śmierci swego ukochanego druha — który Francyi dał życie w ofierze — i uczcił ją serdecznie. On, dawniej, dla wdowy po nieboszczyku wyrobił pensyę dożywotnią w kwocie 6.000 franków. Jeśli zamiar jego założenia dziennika, jakim dziennik być powinien, przyjdzie do skutku, nie omieszkam wam o tem donieść, a tymczasem zamykam pierwszą moją korespondencyę, która bodaj czy nie przekroczyła rozmiarów, jakie dla niej zaznaczyliście.

P. S. Dnia 4 lutego otwartą została w gmachu szkoły sztuk pięknych bardzo ciekawa wystawa. Prezes „Stowarzyszenia artystów“ (*l'association des artistes*) zgromadził blisko ośmset rysunków najznakomitszych malarzów francuskich i zagranicznych, począwszy od 1780 roku aż do dni naszych. Cały zatem jeden wiek, najbardziej interesujący, bo ostatni, reprezentowany ma być w utworach ołówka i kredki. Wszyscy amatorowie-zbieracze, mieszkający w Paryżu i na prowincyi, użyczyli jak najchętniej najznakomitszych dzieł rysunkowych, jakie posiadają w swoich kolekcyach. Niepodobna mi wymienić wszystkich nazwisk, jakie obejmie drukujący się obecnie katalog, zabrałoby to bowiem zbyt wiele miejsca. Dość, że liczba ich dosięga stu ośmdziesięciu, a z tych blisko siedmdziesiąt należy do artystów żyjących. Zaznaczam z przykrością, że nie ma między nimi: Matejki, Siemiradzkiego i Brandta. Ingres reprezentowany będzie przez niezmiernie ciekawe portrety, a Delacroix przez dzieła zupełnie publiczności dzisiejszej nieznane. Wystawa zapozna nas także z rysunkami słynnych rzeźbiarzy i architektów. Pomiędzy temi ostatniemi figurować będzie nieodżałowany Violet le Duc, który znał Kraków i zachwycał się jego pamiątkami. Dla ogółu tutejszego jednakże najprawdopodobniej najciekawszemi będą rysunki Victora Hugo. Odbija się w nich jak w zwierciedle fantastyczna... jakżeby to powiedzieć, aby nie być niegrzecznym... fantastyczna oryginalność poety, który zbyt często pragnie stać się czemś więcej od tego, czem jest w istocie, chociaż to czem jest, każdemu innemu wystarczałoby pewnie.

L'association des artistes, złożone z malarzów, rzeźbiarzy i budowniczych uznane zostało w 1881 roku za stowarzyszenie „użyteczności publicznej“. Liczy ono obecnie blisko 7000 członków. Zadaniem tej doskonałej instytucyi jest przychodzić z pomocą każdemu ze swoich stowarzyszonych wszystkiemi środkami jakiemi rozporządzić może we wszelkiem zdarzeniu, w którem interwencya jego uznaną zostanie za pożyteczną. Misyę tę spełnia wzorowo. Kapitał zakładowy stowarzyszenia powstał z dwunastofrankowej opłaty jaką członkowie wnoszą do kasy corocznie. Zwiększyły go nadto zapisy, ofiary dobrowolne i dochody z wystaw, przedstawień, koncertów, tomboli artystycznych i t.p. Dosięga obecnie cyfry ze wszech miar imponującej. Cały wpływ czyli procent jednoroczny rozdzielany bywa na dwie części. Jedna przeznaczoną jest na pensye stałe dla potrzebujących, druga na chwilowe wsparcia. Dochód ubiegłego roku wyniósł 73,773 franków. Towarzystwo od czasu swego zawiązania się udzieliło w pensyach, pożyczkach i wsparciach przeszło milion franków. Wystawa rysunków o której wspomnieliśmy powyżej, ma także zasilać jego kasę, wyczerpywaną nieustannie nędzą i potrzebą grasującą epidemicznie, w tutejszym artystycznym świecie. Bo nie trzeba wyobrażać sobie iż w Paryżu pieczone gołąbki zlatują na talerze pracowników pędzla i dłuta; niewszyscy artyści francuscy sypiają w puchach, chodzą po różach i posiadają złocone pałace. I tu bieda daje się weznaki niejednemu. Wielu pracuje o chłodzie i głodzie, wielu umiera niezaznawszy słonecznego uśmiechu powodzenia. Wobec takiego stanu rzeczy i wobec hiperprodukcyi utworów sztuki szukających naprózno targu i zbytu... *Association des artistes* odgrywa niekiedy rolę Opatrzności. Kiedyż u nas w Krakowie powstanie podobne stowarzyszenie?!

Radost

Notatki literacko-artystyczne.

Drugi i trzeci koncert Pawla Sarasatego i Schlözera.

Podobnie jak na pierwszym koncercie, tak i na dwóch następnych publiczność wypełniła wszystkie możebne miejsca w teatrze, w którym spostrzegliśmy i tę dla akustyczności korzystną zmianę, że koncertanci występowali przed kurtyną spuszczoną, przez co odcięty został cały przestwór sceny dźwięk pochłaniający.

Na dwóch tych koncertach słyszeliśmy Sarasatego tak jak pragnęliśmy, na czele orkiestry, która lepiej jak brzęczenie fortepianu odpowiada wielkiemu jego tonowi. W towarzystwie orkiestry wykonał on koncert Brucha i koncert skrzypcowy Beethovena i swojej kompozycyi fantazye z *Fausta* i *Carmen*.

Tu raz jeszcze nam podnieść wypada niesłychaną technikę we wszystkiem, co wykonywa Sarasate, lecz przyznać musimy, że koncert Brucha słyszeliśmy lepiej grany przez Joachima, który, mając także w bardzo wysokim stopniu rozwiniętą stronę techniczną, używa jej wszakże nie dla niej samej, lecz służy mu ona li tylko jako środek potrzebny koniecznie do stworzenia piękna w połączeniu z uczuciem i inteligencyą własną.

Pod tym względem z większych produkcyj Sarasatego najlepiej wypadł koncert Beethovena, do którego koncertant dokomponował Cadencę. Wyznać jednak musimy, że dorobka ta wcale nie odpowiada całości, zwłaszcza część jej pierwsza, stosowniejsza do któregokolwiek z granych tańców hiszpańskich, jak do utworów Beethovena, do którego bardzo piękne Cadence dokomponowali Joachim i Dawid.

W transkrypcyach takich, jak Faust i Carmen, przypomina nam autor bardzo Liszta, który w znakomity sposób umiał dla swojego instrumentu wyzyskać wszystkie efekta obcych kompozycyj. W transkrypcyach Sarasatego zastosowane jest wszystko do szalonej techniki, jaką artysta posiada i prawie wszystko dla niej jest tworzone. To też mało tam pogodnego nieba, a gdy tu i owdzie jakiś promień zaświeci, to ledwo na chwilkę, bo zaraz burza tonów nadchodzi, a wspaniałe jego skrzypce jęczą całą możebną polifonią tak, że zdaje się, że tu co najmniej gra kwartet skrzypcowy.

Mimo tego ciągłego ruchu, nie czujemy jednak znużenia, bo Sarasate we wszystkich produkcyach swoich umie odsłonić zawsze nowe zalety wysokiej techniki, przyczem zadziwia czystością bez zarzutu. Pomijając słyszane już szczegóły jak tryle flażoletowe, skale flażoletowe diatoniczne i chromatyczne — częste łączenie pizzikatów lewą ręką z trylem, w których to trudnościach artysta widocznie szczególnie się lubuje, zauważyliśmy jako nowy szczegół techniki, w bardzo szybkiem tempie powtórzenie czterokrotne tego samego tonu, każdym razem na innej strunie, dla urozmaicenia barwy tonu (*Klangfarbe*).

W fantazyi z Fausta w aryi o „złotym cielcu“ Mefista wywołał Sarasate iście demoniczne efekta na strunie „g“, tak jak znowu w aryi z Carmen „Miłość to cygańskie dziecię“, umiał stworzyć cudne pieścidełko, które tak wykonać chyba on jeden potrafi.

Trzydniowy pobyt we Lwowie tego wirtuoza rozruszał nas w niezwykły sposób. Kasa teatralna była w ciągłem oblężeniu, a pozycya kasyera stawała się rzeczywiście godną współczucia.

Pobyt też ten stanowi jedną z większych kart w historyi koncertów w mieście naszem i gotów nam na przyszłość pozostawić uczucie, które streszczałoby się w słowach *nil admirari*... Tak jednak być nie powinno; jeżeli bowiem chodzi o podziw, to w obec gry Sarassatego posuwamy go rzeczywiście do szczytu; zachwyt jednak wywołać można daleko mniejszym zasobem techniki, jeżeli artysta temu, co oddaje, zdoła udzielić czynników swego estetycznie wykształconego ducha.

W grze Sarassatego nie ma rzeczy miernych; wszystko jest artystycznie skończonem i wykonanem znakomicie. Dla takiego artysty mierność jest niemożebną; a mimo to jednak pragnęlibyśmy, aby ubóstwienie czysto zewnętrznej strony gry, trochę więcej było środkiem niż celem...

Jeżeli fortepianiście panu Schlözerowi mało słów poświęcę, to wina w tem Sarassatego, który nas całkiem absorbował.

Niepospolite zalety gry pana Schlözera wystąpiły najdobitniej w „Pieśni bez słów“ Mendelsohna, w Balladzie i w Etudzie Chopina. Szlachetność w pojęciu, rzadkiej piękności uderzenie, żadnej trywialności, oto są główne zalety gry tego nader utalentowanego fortepianisty, a śliczne markowanie melodyj w Etudzie Chopina, w której przytem potrafił wytworzyć śliczny akompaniament, jest najlepszym dowodem, że p. Schlözer, to wytrawny artysta w całem tego słowa znaczeniu.

Sympatyczne przyjęcie na które ten artysta w zupełności zasłużył, będzie też może dla niego zachętą do odwiedzenia naszego miasta w przyszłości i wystąpienia z własnym koncertem.

Pg.

KRONIKA SĄDOWA

(*Kradzież*)

(*L*) Ciekawą komplikacyą faktów zajmowała się wczoraj ława przysięgłych w tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy p. Hołyńskiego.

Książę Jan Sapieha, z Biłki szlacheckiej, przyjechał do Lwowa pociągiem kolei Karola Ludwika dnia 2 września r. z. około godziny 4 z południa, i wysiadł na Podzamczu. Posługacz kolejowy, Wojciech Borek, odebrał od księcia torbę podróżną i płaszcz męski, i odniósł te rzeczy do dorożki nr. 173, należącej do Szymona Dyducha, sam zaś udał się napowrót na peron, ażeby odebrać jeszcze z wozu pakunkowego kuferek należący do księcia, który tymczasem rozmawiał na peronie z inżynierem kolejowym p. Aloizym Runge. Gdy Borek, odebrawszy kuferek, wyszedł z nim przed dworzec, w celu oddania go dorożkarzowi, dowiedział się od Tomasza Siedzińskiego, że do fiakra nr. 173 wsiadł już jakiś „pan“, który złożywszy na koźle jakieś małe zawiniątko, kazał odwieźć się do miasta Wypadkiem tym zajęła się natychmiast władza policyjna, torba bowiem podróżna ks. Sapiehy, złożona przez Borka do dorożki nr. 173 reprezentowała wartość, około 1800 złr., mieściły się w niej bowiem srebrne przybory toaletowe i para cennych spinek. Od Diducha dowiedziano się, że nieznajomy jakiś jegomość wsiadł do jego dorożki, kazał najpierw zawieźć się do zakładu św. Teresy, a ztamtąd na plac Bernardyński, do mleczarni p. Anny Kędzierskiej. Tutaj dowiedziano się znowu, że tym nieznajomym jest Maksymilian Jaworski, liczący lat 26, obrz. gr. kat., żonaty, ojciec 2 dzieci, były leśniczy prywatny, i że tenże złożył wprawdzie w mleczarni torbę i płaszcz podróżny mężki, ale po upływie godziny zabrał te rzeczy.

* * *

W Hucisku Oleskiem (w obwodzie Złoczowskim) mieszka Hersz Schapira, faktor, z małżonką swoją Chane. Mają oni córkę jedynaczkę, modrookę Basię, liczącą obecnie 16 wiosnę. Już jako kilkuletni wyrostek unikała Basia codziennego otoczenia swojego w zagrodzie swoich rodziców, i latem przebywała chętnie w okazałym lesie dworskim, gdzie bawiło ją świegotanie ptasząt, albo w polu, dokąd wabiły ją nabożne pieśni ludu wiejskiego, zimą zaś garnęła się chętnie do chat włościańskich. Obcując przeważnie z dziatwą katolicką, upodobała sobie praktyki religijne, wykonywane przez włościan, szczególniejszy zaś urok miał dla niej znak Krzyża świętego. Już tedy od lat prawie niemowlęcych, naśladując bezwiednie rowieśniczki swoje wyznania katolickiego, żegnała się Krzyżem świętym, za co oczywiście surowo była karconą przez rodziców. Ale urok dla religii, której godłem Krzyż, potęgował się u niej z każdym rokiem i ostatecznie postanowiła ona przyjąć chrzest święty. Z zamiarami swojemi bała się zdradzić przed rodzicami, albowiem — jak twierdzi — „byliby ją zabili“, ale natomiast prosiła życzliwych sąsiadów, katolików, o pomoc w osiągnięciu celu, od dawna upragnionego. Za pośrednictwem osób, życzliwych Basi, powiodło się wyrobić dla niej tymczasowe miejsce w zakładzie św. Teresy we Lwowie, gdzie nauką religii katolickiej miała się przygotować do przyjęcia chrztu świętego Tymczasem, rodzice jej mieli inne plany; postanowili oni swoją jedynaczkę, liczącą w r. z. dopiero 15 wiosnę, wydać za mąż, za izraelitę z Sasowa. Jako wiano wyznaczyła Chane Szapirowa dla swej jedynaczki: płaszcz zimowy, cztery skromne sukienki, trzy chustki, nieco bielizny i starą, po praojcach odziedziczoną bindę, wysadzaną perłami. Przynaglano Basię do zawarcia ślubów małżeńskich, wyznaczono już nawet ostateczny termin, ale Basia sparaliżowała plany. Dnia 18 sierpnia r. z., zabrawszy powyżej wyliczone rzeczy, ofiarowane jej przez matkę na wiano, a nadto 10 zł. w gotówce, uciekła z domu rodzicielskiego i przy pomocy znajomych dostała się aż do Płuhowa, zkąd odwiózł ją do Lwowa, i oddał do zakładu św. Teresy, Maksymilian Jaworski. Schapirowie, dowiedziawszy się o ucieczce swej córki, i o jej zamiarze przejścia na wiarę katolicką, oskarżyli ją do sądu o zbrodnię kradzieży...

Stawiona przed sędziego śledczego, przyznała Basia wszystkie powyższe szczegóły, dodała atoli, że nie poczuwa się do kradzieży, albowiem rzeczy, które zabrała z sobą, uważała i uważa za swą wyłączną własność, darowaną jej przez matkę. Co się tyczy bindy, którą Chane Schapirowa oszacowała na 100 złr., oświadczyła Basia, że ten przedmiot w podróży z Płuhowa do Lwowa oddała Jaworskiemu, z poleceniem, ażeby oddał ją pewnemu włościaninowi w Sasowie. Czy Jaworski wywiązał się z tego polecenia, Basi nie wiadomo.

* * *

Gdy się ta sprawa znajdowała w stadyum śledztwa szczegółowego, wpłynęło do sądu nowe doniesienie przeciw Jaworskiemu o zbrodnię kradzieży, popełnioną w d. 2 września r. z. na szkodę ks. Jana Sapiehy. Jaworskiego uwięziono a na podstawie śledztwa, wniósł zastępca prokuratora, p. Gwiazdoń oskarżenie:

1) przeciw Maksymilianowi Jaworskiemu, że w d. 2 września r. z. we Lwowie z posiadania ks. Jana Sapiehy zabrał na własną korzyść rzeczy przechowane w zamkniętej torbie, w wartości przeszło 300 zł.;

2) że rzeczy, pieniądze i bindę perłową wartości nad 25 złr., którą Basia Schapirówna rodzicom swoim, z ich posiadania, bez ich pozwolenia zabrała, z wiedzą o ich pochodzeniu, z kradzieży przedmiotowo zbrodniczej, ukrywał i zbywał; czem dopuścił się zbrodni kradzieży i zbrodni uczestnictwa w kradzieży;

3) przeciw Basi Schapirównej, że zabrała z posiadania swoich rodziców, bez ich zezwolenia, pieniądze i rzeczy, w wartości nad 25 złr., czem dopuściła się przekroczenia kradzieży z §. 463 ust. karn.

Jaworski pozostaje w więzieniu śledczem, a Schapirówna, bawiąca obecnie w Zakładzie św. Teresy, broni się się z wolnej stopy.

Jaworski przeczy wszystkiemu; przyznaje, że w d. 2 września, około godziny 4 z południa, przyjechał z Ożydowa do Lwowa, że wsiadł do dorożki nr. 173; że na koźle umieścił swoją torbę podróżną i płaszcz damski, który kupił w Złoczowie dla swojej żony, tudzież zawiniątko, przeznaczone dla Basi Schapirównej, przebywającej już od 20 sierpnia r. z. w zakładzie św. Teresy; przyznaje dalej, że z Podzamcza kazał się odwieźć do tego zakładu, ażeby Basi oddać rzeczy, a ztamtąd pojechał do mleczarni p. Kędzierskiej, gdzie złożył swoją torbę podróżną i płaszcz dla żony kupiony, ale przeczy, jakoby widział nawet obce rzeczy w dorożce i ażeby je zabrał. Chcąc przekonać sędziów o swej prawdomowności, przedłożył Jaworski trybunałowi swoją torbę podróżną i płaszcz damski, ale przywołani do rozprawy świadkowie: p. Aloizy Runge, p. Kędzierska tudzież Borek i Diduch zeznali kategorycznie, że ta torba i ten płaszcz nie są nawet w przybliżeniu podobnemi do torby i płaszcza ks Sapiehy, które Borek złożył na dorożce Diducha.

Dramatycznym momentem rozprawy było spotkanie Schapirów z córką; Przed przesłuchaniem Basi, jako oskarżonej, musiał p. przewodniczący, w myśl ustawy, zapytać jej rodziców, czy żądają kategorycznie ukarania swej córki za kradzież, kazał więc wprowadzić Hersza Szapirę. Na salę wpadł z szalonym rykiem Hersz, załamując ręce, rwąc sobie t. z. pejsy i chałat, rzucił się wprost na córkę, która skryła się stół, przy którym zasiada trybunał. Za Herszem, wstąpiła na salę spokojnie, i zimna jak głaz Chane, i nie spojrzawszy nawet na córkę, stanęła tuż za mężem.

Przewodniczący (do Hersza): Według ustawy mam cię zapytać, czy żądasz ukarania córki; jeżeli bowiem jako ojciec, przebaczysz jej, sąd uwolni ją natychmiast od oskarżenia.

Hersz milczy i tylko od czasu do czasu wydaje z siebie ryk formalny, Chane zaś, stojąca za nim, woła: „Niech będzie karaną!“.

Przewodniczący (do Chany): Ciebie nikt o to nie pyta, lecz ojca, jako głowy rodziny; jeżeli nie zachowasz się spokojnie, zostaniesz z sali wyprowadzoną, (do Hersza): Namyśl się więc, od twojej decyzyi zawisł los twojego dziecka.

Hersz uśmiecha się, to znowu zaczyna wydawać tony podobne do ryku, zbliża się ponownie do córki, która ucieka przed nim, i milczy. Zdawało się, że w tej chwili uczucie ojcowskie weźmie górę i że Hersz przebaczy córce, ale stojąca za nim Chane rozbudza w nim fanatyzm religijny i woła ponownie: „Niech będzie karaną!“.

Hersz powiódł błędnem okiem po sędziach, prokuratoryi i audytoryum i powtórzył za swoją żoną: „Niech będzie karaną!“

Schapirów wyprowadzono z sali i trybunał przesłuchał Basię, która z wielkim spokojem opowiadała fakta, powyżej naszkicowane. Nie poczuwa się do winy żadnej, uważała bowiem przedmioty darowane jej przez matkę, za swoją własnośś. Co się zaś tyczy bindy, powtarza do ócz Jaworskiemu, że dała mu ją w podróży z Płuchowa do Lwowa w celu oddania jej pewnemu włościaninowi w Sasowie. Co się z bindą stało, Basia nic nie wie a Jaworski oświadcza kategorycznie, ze od Basi bindy nigdy nie brał

wziął od niej 10 zł. na opędzenie kosztów podroży.

Na pytanie wystosowane w kierunku zbrodni kradzieży, uczęstnictwa w kradzieży i przekroczenia z §. 463 ust. karn. dali przysięgli negatywną odpowiedź tak co do Jaworskiego, jako też co do Szapirównej i na na tej podstawie uwolnił trybunał tak Jaworskiego jako też Schapirównę od oskarżenia.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 12 lutego. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2957 sztuk wołów, między temi galicyjskich 597, węgierskich 1942, niemieckich 418. Ogólny spęd był o 245 sztuk większy. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Ceny spadły o 1·50 do 2 zł. Przy zamknięciu targu nie sprzedano wszystkiego towaru, a da się to powiedzieć o wszystkich gatunkach. Płacono za woły galicyjskie 53 do 58 zł., towar przedni 59—61 zł.; węgierskie 52 — 59 zł., towar przedni 60—63 zł.; niemieckie 52—64 zł., krowy 49—55 zł., buhaje 49—54 zł., za 100 kilo martwej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Uchwałą z dnia 8 lutego b. r. Wydział krajowy upoważnił Dyrekcyę Banku Krajowego do otwarcia oddziału hipotecznego w tym zakładzie. Szczegółowe warunki udzielania i spłaty pożyczek hipotecznych poda Dyrekcya w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Komisya Izby deputowanych, wybrana dla przedyskutowania przedłożenia o stanie wyjątkowym, ukończyła, jak wiadomo z wczorajszej depeszy swoje obrady. Członkowie komisyi nie zdołali osiągnąć tak pożądanego w tym wypadku porozumienia, w skutek czego Izbie zostaną przedłożone dwa wnioski: większości i mniejszości.

Wniosek większości w sprawie rozporządzenia wyjątkowego o zawieszeniu ogólnych praw obywateli, podała prawie dosłownie wczorajsza depesza wiedeńska. Przeciw niemu głosowali posłowie lewicy i ks. Czartoryski Hr. Coronini głosował za wnioskiem większości, dr. Schrom nie był obecnym. Ogółem 13 posłów głosowało za, a 9 przeciw.

Dr. Kopp postawił następujący wniosek mniejszości:

„Izba deputowanych oświadcza: Rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 30 stycznia 1884 roku, o ile ono zawiesza artykuły 12 i 13 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, z dnia 21 grudnia 1867, tudzież zawieszenie artykułów 8, 9 i 10 tejże ustawy zasadniczej, bez ograniczenia na wypadki, posiadające znamiona zbrodni, lub na agitacye, zagrażające bezpieczeństwu osobistemu, są nieusprawiedliwione“.

Wniosek ten został odrzuconym 14 głosami przeciw 8 głosom członków lewicy

Wniosek większości, dotyczący zawieszenia sądów przysięgłych został przyjęty 12 głosami przeciw 7 głosom. Ze strony prawicy nie głosowali: ks. Czartoryski, dr. Rieger i dr. Schrom, z lewej dr. Sturm.

Wniosek mniejszości brzmi:

„W. Izba zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie cofnął rozporządzenie o powstrzymaniu działalności sądów przysięgłych“. Wniosek ten otrzymał tylko 7 głosów Przeciw niemu głosowało 12 członków komisyi.

Z przebiegu kilkudniowych rozpraw podnosi *Presse* to tylko, że prezydent ministrów zapewnił kilkakrotnie, iż rozporządzenia wyjątkowe mają posłużyć wyłącznie do położenia tamy agitacyom anarchistycznym, i że rząd nie ma wcale na mysli żadnych celów politycznych. Ten sam dziennik donosi, że wbrew oczekiwaniom, rozprawy w pełnej Izbie nie rozpoczną się przed czwartkiem, gdyż rozdanie sprawozdania będzie mogło nastąpić zaledwie we środę.

Presse wyraża głębokie ubolewanie, że zjednoczona lewica nawet w tej sprawie zajęła stanowisko, które nie da się usprawiedliwić względami politycznemi a tem mniej praktycznemi. Podczas gdy prawica w trafnem ocenieniu zadań i obowiązków władzy wykonawczej, zaaprobowała te przepisy, które ogłosić widział się rząd zniewolonym w interesie spokoju i porządku, tudzież osobistego bezpieczeństwa obywateli, członkowie komisyi należący do zjednoczonej lewicy, oświadczają wprost, że rozporządzenie całego ministerstwa nie jest usprawiedliwionem. Nie można było doprawdy zająć niefortunniejszego stanowiska, gdyż zapatrywania lewicy zostają w jaskrawej sprzeczności nietylko z wypadkami, lecz przekonaniem ogromnej większości mieszkańców rezydencyi, która agitacyom inne zupełnie przypisuje znaczenie niż pp. Kopp i towarzysze. Przypuściwszy, co zresztą jest rzeczą wykluczoną, że Izba przyjęłaby wniosek mniejszości, a rząd widziałby się zniewolonym cofnąć rozporządzenie, do czego, mówiąc nawiasem, nie ma bynajmniej obowiązku, cóż stałoby się wtedy? Czyż panowie mniejszości mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za to wszystko, coby potem nastąpiło, czyż postępowanie ich da się pogodzić z obowiązkami wobec Korony, państwa i wyborców?

Uchwała klubu zjednoczonej lewicy zaniechania na razie polityki abstynencyjnej, wywołała straszną burzę w niemiecko-czeskich organach. Obsypawszy wcale nieparlamentarnemi epitetami tych posłów, którzy głosowali przeciw abstynencyi, domagają się, aby niemiecko-czescy deputowani wystąpili z klubu zjednoczonej lewicy i utworzyli wraz z deputowanymi Morawy i Szląska osobny klub, który — zdaniem tych nieprzejednanych organów — mógłby w takim razie dyktować innym Niemcom warunki, pod jakiemi byłby skłonnym utrzymać z nimi solidarności.

W dniach ostatnich wydalono wiele osób z Berlina na podstawie ustawy przeciw socyalistom. W ogóle rząd niemiecki obostrzył nadzór nad podejrzanemi osobistościami, otrzymał bowiem doniesienie, że wielu anarchistów zmuszonych wydalić się z Wiednia i jego okolicy, skierowało swoje kroki do Niemiec.

Dzienniki warszawskie dowiadują się z dobrego źródła, iż projekt zwiększenia liczby notaryuszów małomiasteczkowych w Królestwie ma być w tych dniach przedyskutowany, celem przedstawienia go do zatwierdzenia właściwą drogą.

Komendantem artyleryi fortecznej w Warszawie mianowany został dotychczasowy komendant artyleryi fortecznej w Demblinie, generał-major Tiażełow, na miejsce którego powołano pułkownika Husta, starszego adjutanta okręgowego w zarządzie artyleryi okręgu odeskiego.

Z Zurychu donoszą pod d. 9 b. m.: Na zgromadzeniu socjalistów w Winterthur mowcy uderzyli bardzo gwałtownie na redaktora znanego organu socyalistów wiedeńskich *Zukunft*, Peukerta, zarzucając mu, że był moralnym sprawcą strasznego skrytobójczego zamachu, spełnionego w r. z. w Wiedniu na szewcu Merstallingerze. Przyciśnięty do muru Peukert przyznał, że projekt napadu na Merstallingera był mu znany, że nie pochwalał go wszelako, ponieważ nie spodziewał się. aby znaleziono u szewca znaczniejsze pieniądze. Radził natomiast wykonać zamach na jaki zamożny dom bankierski.

Z autentycznych źródeł podają następujący rezultat wyborów serbskich: Z 128 obranych dotąd deputowanych należy do kategoryi sprzyjających rządowi 111. Wybrano oprócz tego 14 radykalistów i 3 należących do stonnictwa Risticza. Łącznie z 43, których podług konstytucyi serbskiej mianuje rząd, większość rządowa w skupczynie wynosić będzie 154 przeciw 17. W kilku okręgach przyjdzie jeszcze do wyborów ściślejszych.

Z Paryża donoszą o wybuchłych w łonie gabinetu nieporozumieniach. Prezes gabinetu Ferry miał być za odroczeniem obrad nad projektem ustawy o manifestacyach publicznych, a to ze względu na okoliczność, że projekt ten nie znalazł przychylnego przyjęcia pomiędzy deputowanymi. Gdy się minister spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau upierał przy wzięciu projektu pod obrady, rzekł Ferry, że p Waldeck-Rosseau jest dość wymowny, więc niech broni projektu, ale sam w takim razie będzie odpowiedzialnym za następstwa dyskusyi. Z innej strony donoszą, że p. Ferry życzy sobie skompromitowania ministra spraw wewnętrznych, ażeby tenże był zniewolony ustąpić z gabinetu, ponieważ p Waldeck-Rousseau nie zdołał sobie zjednać przyjaciół, ale przeciwnie, bezwzględnem postępowaniem oburzyć miał wielu deputowanych.

Deputowany Wilson, zięć prezydenta Grevy'ego, wywołał w dziennikach polemikę nieoględnem odezwaniem się. Rzekł on, że prawica senatu połączyła się z intransygentami, w celu obalenia gabinetu.

Papież wystosował encyklikę do episkopatu francuskiego, zredagowaną w duchu umiarkowanym. Streszczenie tego aktu według *Moniteur de Rome* podane było wczoraj tylko w części nakładu. Papież przypomina zasługi narodu francuskiego około obrony Kościoła katolickiego i konstatuje, że Francya nigdy jeszcze nie zbaczała na długo i zupełnie z prawej drogi. Encyklika wzywa rodziców, aby pomimo trudności wychowywali swoje dzieci w duchu religijnym i tak dalej mówi: Powody, które doprowadziły do zawarcia konkordatu, wystarczaja i dzisiaj także do jego utrzymania. Encyklika pochwala zapał i gorliwość episkopatu i tak kończy: Spodziewamy się, że nowy dowód zajęcia okazanego obecnie Francyi wzmocni jedność i zgodę pomiędzy Francyą i Stolicą Apostolską, tę jedność i zgodę, które dla obydwóch stron były po wszystkie czasy źródłem licznych i cennych korzyści.

W obu Izbach parlamentu angielskiego rozpoczęły się dziś obrady nad polityką gabinetu Gladstona w Egipcie. Na porządku dziennym znajduje się zapowiedziany już w Izbie lordów wniosek. Salisburyega, który opiewa: „Izba lordów po odczytaniu depesz i pism w sprawie Egiptu, wyraża przekonanie, że najświeższe ubolewania godne wypadki w Sudanie przypisać należy chwiejnej i niekonsekwentnej polityce rządu Jej Królewskiej Mości“. Jednobrzmiący z powyższym jest wniosek w Izbie niższej Stafforda Northcote'a, do którego jednak deputowany William Lawson dodał następującą poprawkę. „Izba gmin powstrzymując się od stanowczej oceny polityki rządu w Egipcie, uznawanej przez dwa lata przez parlament, spodziewa się iż w przyszłości nie będą wojska angielskie używane w Egipce do mieszania się w sprawy. które przedsięwzięte zostały przez panującego Egiptu całkiem samowolnie“.

Przed sprawdzeniem pogłosek o losie Gordona pisały *Times*: Rząd powinien przedewszystkiem o tem pamiętać, że los jego zawisł od losu generała Gordona. Jeżeli Gordon w wypełnieniu swej misyi, na którą wysłano go bez żadnej opieki, a która w awanturniczości swej wygląda raczej na wyprawę dziewiątego niż dziewiętnastego wieku, utraci życie, to gabinet znajdzie się wobec oskarżenia, którego nie zdoła niczem odeprzeć. Coby się stało w podobnym wypadku, mieliśmy próbę przy niesprawdzonej pogłosce o wzięciu Gordona przez powstańców w niewolę. We wszystkich sferach społecznych zapanowało takie oburzenie i taka niechęć przeciw gabinetowi, że objawy te godne są zastanowienia.

Donoszą dalej, że wielu lordów, członków Izby wyższej. którzy dotąd bawili na prowincyi, przybyło umyślnie do Londynu, ażeby wziąć udział w dyskusyi nad wnioskiem Salisbury'ego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 lutego. Komisya kolejowa przyjęła przedłożenie rządowe o objęciu pod zarząd państwa kolei Franciszka Józefa, Rudolfa i arulańskiej.

Charków, 11 lutego. W tutejszym t. z. moskiewskim bazarze wybuchł pożar. Dotychczas pochłonął ogień sześć składów; zdaje się, że nie powiedzie się uratować reszty składów. Straty są ogromne.

Paryż, 11 lutego. Izba poselska po wysłuchaniu obrony projektu, wygłoszonej przez ministra spraw wewnętrznych, p. Waldeck-Rousseau, pomimo silnej opozycyi skrajnej lewicy, uchwaliła 337 głosami przeciw 207 przystąpić do szczegółowych obrad nad projektem ustawy o manifestacyach publicznych.

Parowiec *Seignelay* odpłynie do Suakim, ażeby w razie zaatakowania miasta wziąć na pokład konsula francuskiego i obywateli francuskich, nie biorąc jednak udziału w operacyach obronnych.

Rzym, 11 lutego. Na wniosek Depretisa Izba deputowanych ułożyła i uchwaliła umotywowanie interpelacyi o polityce wewnętrznej.

Kair, 11 lutego. Do *biura Reutera* telegrafują: Generał Gordon przybył do Berberu.

Wiedeń, 12 lutego. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy wywiązały się dłuższe rozprawy w kwestyi rozporządzeń wyjątkowych. Klub uchwalił jednomyślnie głosować za wnioskami mniejszości i uczynić z kwestyi głosowania sprawę klubową.

Rzym, 12 lutego. (*Tel. pryw.*) W encyklice do biskupów francuskich ubolewa Papież z powodu panujących obecnie we Francyi stosunków religijnych i antireligijnego ze strony rządu kierunku. Nic nie potrafiło powstrzymać rządu od zboczenia z obranej drogi. Stolica św. próbowała wszelkich sposobów, aby uzyskaćp orozumienie, a obecnie przychodzi do przekonania, że konkordat jest zagrożonym. Dlatego wzywa biskupów, aby pilnie czuwali nad wychowaniem młodzieży, przyświecali zgodą i jednością, i mieli zawsze na oku dobro Kościoła i społeczeństwa.

Belgrad, 12 lutego. (*Tel. pryw.*) Książę Aleksander bułgarski przesłał królowi Milanowi powinszowania, z powodu pomyślnego rezultatu wyborczego.

Eksministrowie Novakovic i Garaszanin mają być mianowani deputowanymi rządowymi.

Komisya, złożona dla rewizyi kas państwowych, skonstatowała niedobór w sumie 26 milionów, z czego 4 i pół miliona przypada na rządy Risticza, i epokę wojenną, 11 i pół na okres Mijatowicza. Minister skarbu zamierza pokryć niedobór przez zaprowadzenie nowego systemu podatkowego.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 11 lutego 1884, godz. 1. min. 49. Alp. Tow. górn. 68·10, Węg. akcye kredyt. 309·25 Akcye anglo-austr. 115·50, Akcye banku Union 112·20, Akcye kolei Karola Ludwika 296·50, Akcye kolei północnej 266·25, Akcye kolei południowej 142·80. Akcye kolei Afold 171·—, Akcye kolei Elżbiety 314·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 155·50. Wiedeńskie losy 126·75. Akcye kolei Rudolfa —.—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·—, Losy regulacyi Cisy 112·30, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 90·20, Akcye banku związkowego 107·20 Akcye banku obrotowego —.—. Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —.—, Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowe 1·17½. Węgierskie losy, 115·¾, Marka niemiecka —.—, Usposobienie osłabione.

Wiedeń, 11 lutego 1884, godzina 5 min. 35. Akcye kredytowe 308·50, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 296·75, Południowa —·—, Renta papierowa 79·85, Galicyjskie listy zastawne 100·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 55·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9.61—, Rubel pap. —·— Usposokienie —.

Wiedeń, 12 lutego 1884 r., godzina 10 min. 20. Akcye kredytowe 308·40, Anglo-Austr. 115·—, Unionbank 112·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 143·—, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·|. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—. Losy z r. 1850 —·—, Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie ciche.

Telegramy zbożowe z d. 11go lutego Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10·25 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 30·75 do 31 — zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·51 do 9·53 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 175·25 m., żyto — — m., spiritus 47·75 olej rzepakowy 65·30 m. Szczecin: Pszenica —·—, zepik —·—. Paryż: mąki 259 kilgr. 48·25 fr, olej rzepakowy 79 80 fr., spiritus ·—, fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —.—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połudn. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12go lutego 1884

Hotel George'a

Pp. S. hr. Tarnowski z Sniatynki. L. hr. Cigala z Ispasa. K. Wiszniewski z Dobrzan. K. Ochocki z Białobóżnicy. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. A. S yrajew z Nowego Sącza. M. Honig z Wiednia.

Hotel Langa

Pp. W. Grabmajer z Cieszyna. E. Weiss z Wiednia. G. Krück z Lipska. F. Beindorf z Hanoweru.

Hotel Angielski

Pp. Z. Younga z Zapałowa. Dr. A. Rybicki z Rzeszowa. L. Schott z Rzeszowa. A. Aulich z Łackiego. F. Hahndorf z Jaworzna.

Hotel Warszawski

Pp. K. Stelkowicz z Kamionki. W. Beksiński z Sanoka.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 12 lutego 1884.

Barometr 743.60mm przy temp. 0°. Psychrometr suchy — 0.6 C. Psychrometr wilgotny — 1.3°C. Prężność pary 3 8mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE2. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 0.5°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 770.30mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 4 8°C.
Najniższa temperatura w nocy — 0 4 C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0 mm

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie).

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. $= 340^m,5.$

Dla 13 lutego 1884

E. $= + 14^m\ 26,^s_{28}$. $\Theta^0 = 21^h\ 31^m\ 29,^s_{56}$.

Zachód słońca 12go lutego 5h. 10m., 5; wschód 19h. 16m., 7.

W lutym nastąpi pierwsza kwadra księżyca 3d 19h 3,m 3; pełnia 10d 18h 24,m 0; ostatnia kwadra 38d 16h 48,m 8; nów 26d 8h 11,m 1.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 10h, 5 i 29d 19h, 5; w punkcie odziemnym (Apogeum) 17d 21h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały luty dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe, wyprzedzać będą zegary słoneczne, o ilość E. w prawdziwe południe.

11 lutego 1884.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$738,_{68}$	$739,_{49}$	$40,_{98}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+4,_{7}$	$+0,_{2}$	$-1,_{8}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+3,_{2}$	$-0,_{18}$	$-2,_{4}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$4,_{9}$	$3,_{8}$	$3,_{6}$
Wilgotność powietrza względna w %.	76	81	88
Stan nieba.	1	1	1
Kierunek wiatru.	s.	sse.	s.
Moc wiatru.	2	1	1
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2^h 0,mm.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h + 6 $_0$.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h — $1,_{10}$.			

(N. B. 12/2 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 13/2).

Przy wietrze przeważnie południowym, temperatura się obniża w nocy do średniej lutego, niebo w części zamglone, pogodnie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 11 lutego 1884.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	295 75	299 —
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	171 50	175 —
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298 —	302 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	90 25	91 25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98 30	99 30
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.	85 60	86 75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100 85	101 85
„ „ „ 5 pr. w. a.	96 50	97 50
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99 —	100 —
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99 45	100 45
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	— —	— —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101 50	102 50
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.	89 75	90 75
5. Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperyał	9 85	9 95
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $16^1/_4$	1 $18^1/_4$
100 marek niemieckich	58 90	59 60
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze.	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 7 lutego 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.85	80.—
luty-sierpień	79.80	80.—
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.40	80.55
kwiecień-październik	80.40	80.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4pr	123.25	123.75
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5pr.	135.50	136.—
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	145.50	146.50
„ „ 1864 po 100 złr.	172.25	172.50
„ „ 1864 po 50 złr.	171.75	1[illegible]
Renty Com. po 42 lir. austr.	3[illegible].—	40.—
Listy zastaw do men. państw po 120 złr. 5 prc.	149.—	149 50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	95.—	95.15
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	101.10	101.25
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.80	100 40
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	100.75	101 25
Węgier	100.50	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.60	115 90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	308 60	308.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	830.—	840.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	850.—	852.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	566.—	568.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	227,75	228.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2644.—	2649 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m k.	296.75	297 25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	172.50	173.—
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	318.25	318.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	143.75	144.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	163.75	164.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	95.90	96.10
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	98.—	98.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	98.—	99.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	100.—	100.25
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc.	98.30	98.50
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 0	98.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	100.50	101.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	51.50	52.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	102.50	102.70
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	101.—	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.50	97.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	96.25	96.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.—	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101 50	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	99.25	99.75
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	98.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	96.—	96.25
z r. 1867	101.—	101.50
z r. 1868	96 —	96.50
z r. 1872	95.—	95.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	96.—	96.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	172.75	173.25
Clarego po 40 zł. m. k.	39.50	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110.75	111 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.—	18.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.75	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	36 75	37.25
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11 80	12.—
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	53.50	54.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.50	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ po 50 zł. w. a.	65.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	37.—	37.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.10	121 [illegible]
Paryż za 100 fr.	48.07.50	48.12.50

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski mon.	5.69.—	5.70.—
„ pełnej wagi	5.65.—	5 66.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.61.—	9.62.—
Rossyjski imperyał	9.87.—	9 89.
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 11 lutego 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	80
„ „ „ w srebrze	80	45
Renta w złocie	101	35
5 prc. austr. renta marcowa	94	90
Akcye banku wiedeńskiego	843	—
„ „ kredytowego	308	90
Londyn	121	40
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	59	25

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 5437. (911 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie oznajmia, że na zaspokojenie sumy 97 zł. w. a. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 17 w Janówce powiatu Dolińskiego położonej dłużnika Jurka Bojczyna własnej w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ogóln. roln. kredytow. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie dnia 15 lutego, 17 marca i 16 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10tej z rana z tem, przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania zostanie sprzedaną. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież wykaz hipoteczny realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rożniatów, 30 grudnia 1883.

L. 6343. (752 1—3)

C k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza odnośnie do tutejszo-sądowej rezolucyi z dnia 10 kwietnia 1883 l. 1273, iż celem zaspokojenia pretensyi adw dr. Rösslera z Bielska w kwocie 46 zł 14 ct a. w. z pn. odbędzie się w dniu 20 lutego 1884, godz. 10 rano w tutejszym ck. sądzie na czwartym terminie licytacyjnym publiczna sprzedaż realności pod nk. 257 w Jeleśni położonej, ciała tabularnego niestanowiącej składającej się z $^1/_8$ części pół rolka rep. nr. 77 dłużnika Józefa Pęcikiewicza własnej pod ulżywającemi warunkami.

Za cenę szacunkową 340 złr. a. w. a nawet poniżej tejże. Wadyum 35 zł. wa. Warunki licytacyi, akt zastawniczego opisania i oszacowania, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Zywiec, dnia 5 grudnia 1883.

L. 6901. (8279 1—3)

C. k sąd powiatowy w Ropczycach ogłasza, że na rzecz spadkobierców Józefa Służewskiego pto 212 zł. zpn. odbędzie się w trzech terminach dnia 25 lutego, 31 marca i 5 maja 1884, w tutejszym sądzie każdym razem o godz 10tej rano przymusowa sprzedaż połowy hipotecznej realności pod l. 102 w Sredniczu Jana Barana własnej z tem że na dwóch pierwszych terminach rzeczona połowa realności tylko powyżej lub za cenę szacunkową zaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 815 zł., wadyum 81 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w aktach sądowych.

O tem zawiadamia się niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Małgorzatę, Zofię Józefa i Jakóba Szeligów, Jana i Wojciecha Strzyżów, Abrahama Staję i Józefa Ryjska dla których ustanowiono kuratorem Jakóba Rogoziewicza z Ropczyc.

Ropczyce, 22 listopada 1883.

L. 3331. (938 1—3)

C. k. sąd powiatowy przeprowadzi w dniach 22 lutego, 21 marca i 25 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano egzekucyjną licytacyę realności pod nr. 104 w Radymnie położonej, nietabularnej dłużników Michała i Franciszki Pirożyńskich własnej, na rzecz Benjamina Kupfera celem wydobycia wierzytelności 100 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 300 zł., wadyum 30 zł. wynosi.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Radymno, dnia 24 listopada 1883.

L. 26054. (555 1—3)

Dnia 25 lutego 1884, o godz. 9 rano w b. nr. 5 odbędzie się przymusowa publiczna licytacyjna sprzedaż realności lk. 97 st. 64 now. na Wojtowskiej górze w Drohobyczu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie Michała Leona i Teodozyi Morozów przeciw Konstantemu i Maryannie Bunta pto 66 zł. 46 ct. Wadyum 5 prc.

Na terminie tym realność powyższa za jakąkolwiekbądź cenę poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw. Popławski w Drohobyczu.

C k. sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 13 grudnia 1883.

L 3242. (97 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłustem czyni wiadomo, że w sprawie egzekucyjnej c. k uprzyw. Zakładu kred. włośc. przeciw Iwanowi Zahajkiewiczowi pto 10 rat po 6 złr. i resztujący kapitał 66 zł 83 ct. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 21go lutego, 20 marca i 24 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10 z rana przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika w Chmielowie pod lk. 26 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej z tem, że takowa tylko na trzecim terminie poniżej ceny wywołania która 200 złr. wynosi sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 20 zł. w. a.

Akt opisania i resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tłuste, dnia 15 października 1883.

L. 5 09. (36 1—3)

W dniach 21 lutego, 20 marca i 24go kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zabudowaniu tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Maksyma Pryjmaka własnej w Capowcach pod l. 158 położonej nieintabulowanej na rzecz Mojżesza Pohorille pod warunkami tusądową uchwałą z dnia 3 grudnia 1882 l. 74 ogłoszonemi.

C. k. sąd powiatowy

Tłuste, dnia 8 listopada 1883.

L. 9036. (597 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia że celem zaspokojenia pretensyi zakładu kred. włośc. 15 rat po 9 zł. i reszty kapitału w kwocie 78 zł. 90 ct. zpn. odbędzie się w dniach 26 lutego, 24 marca i 28 kwietnia 1884 zawsze o godz 11 rano publiczna sprzedaż realności Pawła Kostyka pod nr. 11 w Seredním wielkiem położonej w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny. Cena wywołania 250 zł.

Zakład 25 złr. Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Lisko, 31 grudnia 1883.

Księgi gruntowe.

L. 22117. (7510 3—3)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszém do wiadomości, że projekt nowych ksiąg gruntowych według ustawy z dnia 20 marca 1874 l. 29 Dz. u. kraj. wygotowany dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od dnia 1 grudnia 1883 za nową księgę gruntową uważanym być ma:

I. Dla majętności tabularnych:

L. porz.	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu c. k. sądu powiat.
1	Bojaniec	Bojaniec	Mosty
2	Derewnia	Derewnia	
3	Sielec z miejscowością Zawozie	Sielec	Sokal
4	Jastrzębica (Starostwo), Jastrzębica wieś	Jastrzębica	
5	Starogród	Starogród	
6	Tartaków	Tartaków	
7	Tartaków część	Tartaków i Kopytów	
8	Rożanka czyli Tatarkowice	Tartaków	
9	Wołświn	Wołświn	
10	Krystynopol	Krystynopol cum Nowy dwór i Sielec	
11	Nowy dwór	Krystynopol cum Nowy dwór	
12	Ulhówek	Ulhówek	Uhnów
13	Wulka mazowiecka	Wulka mazowiecka	
14	Karów	Karów	
15	Szczepiatyn	Szczepiatyn	
16	Krechów	Krechów z miejsc. Manastyr	Żółkiew
17	Krechow część, zwana Manaster krechowski	Krechów z miejsc. Manastyr Wiszenka Brzyszcze i Hucisko	Żółkiew, Janów Żółkiew
18	Wulka kunińska	Wulka kunińska	Żółkiew
19	Winograd, należąca do Kajetana Agopsowicza	Winograd i Ostrowiec	Gwoździec
20	Winograd Leonówka	Winograd	
21	Winograd Baltazarówka		
22	Ostrowiec	Ostrowiec	
23	Słobódka polna czyli Nowy Gwoździec	Słobódka polna	
24	Pruchniszcze	Pruchniszcze	
25	Rosochacz	Rosochacz	
26	Czerniatyn	Czerniatyn	Horodenka
27	Łucza	Łucza	Peczeniżyn
28	Krościenko	Krościenko	Dobromil
29	Bruchnal	Bruchnal z Podłubami małemi	Jaworów
30	Podłuby małe (sors)		
31	Wielkie Oczy część I.	Wielkie Oczy	Krakowiec
32	Wielkie Oczy część II.		
33	Futory		
34	Paszowa	Paszowa	Lisko
35	Boratycze	Boratycze	Niżankowice
36	Sanoczany	Sanoczany i Czyszki	Niżankowice Sambor
37	Chodnowice	Chodnowice	m. d. Przemyśl
38	Głębokie	Głębokie	Rymanów
39	Mrzygłód	Mrzygłód	Sanok
40	Manasterek czyli Podmanasterek	Podmanasterek	Podbuż
41	Podmanasterek część		
42	Rozdziałowice	Rozdziałowice	Rudki
43	Część Rozdziałowice		
44	Grunt 389□° obejmujący z dóbr Rozdziałowice wydzielony		
45	Dubaniowice	Dubaniowice	
46	Smolnica z dóbr Gwoździec czyli Spas wydzielona	Smolnica	Staremiasto
47	Ławrów	Ławrów	
48	Przewoziec	Przewoziec	Wojniłów
49	Łysiec miasteczko z Stebnikiem i Księdzówką	Łysiec miasteczko z Stebnikiem i Księdzówką	Bohorodczany
50	Pilatkowce część, Dom. 47 pag. 256 „Witkowszczyzna"	Pilatkowce	Borszczów
51	Pilatkowce część, Dom. 117 p. 256 i Dom. 117 p. 262,		
52	Pilatkowce część, Dom. 127 p. 1		
53	Pilatkowce część „Nehrebczyzna"		
54	Pilatkowce część „Grabowczyk"		
55	Pilatkowce część „Ziembówka"		
56	Biała (Dom 11 pag. 13).	Biała	Czortków
57	Część dóbr Biała „Mandatarya" (Dom. 448 p. 393).		
58	Biała nowa (Dom 500 pag 100)		
59	Część dóbr Biała zwana „Wynanka" takie „Szawłowszczyzna" Dom. 51 p. 213)		
60	Sadzawki	Sadzawki, Krasne	Grzymałów
61	Czernichowce i Werniaki Fedorowiczów „Kniażyna" Dom. 501 p. 210	Czernichowce	Zbaraż
62	Czernichowce i Werniaki Fedorowiczów „Zaleśne" Dom. 158 p. 308		
63	Czernichowce scheda I. i Werniaki scheda I. Dom. 3 p. 155 i Dom. 3 p. 157		
64	Nadorożniewa czyli Nadorożniów	Nadorożniów z miejsc. Raj	Brzeżany
65	Raj		
66	Krasnopuszcza	Krasnopuszcza	
67	Raksyn czyli Rekszyn	Rekszyn	

L. p.	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu sądu powiatowego
68	Meducha	Meducha	Bursztyn
69	Meducha szlachecka		
70	Podmichałowce	Podmichałowce	
71	Nowoszyny	Nowoszyny	
72	Nieznanów	Nieznanów z miejsc. Czernichówka, Kazanie i Pników, Budki z kolonią Mierówka	Busk
73	Ostrów	Ostrów z miejsc. Rusiłów	
74	Rusiłów		
75	Czanicz	Czanysz z miejsc. Porady	
76	Rakobuty	Rakobuty	
77	Sokala z Maziarnią	Sokola, Berbeki	
78	Wolica derewlańska także dobrowlańska	Wolica derewlańska	
79	Pohorylce miasteczko, pierwotnie wedle Dom. 3 p. 395 pod nazwą „Pohorylce część"	Pohorylce	
80	Pohorylce wieś, pierwotnie wedle Dom. 30 p. 245 pod nazwą „Pohorylce miasteczko"		
81	Pohorylce kameralne, pierwotnie wedle Dom. 37 p. 149 pod nazwą „Część Pohorylce miasteczko" i część „Pohorylce wieś"	Pohorylce, Podhajczyki z kolonią Unterwalden i Łahodów z miejsc. Siworogi i Zaciemne	
82	Peczenia	Peczenia	
83	Rozworzany	Rozworzany	
84	Wyżlany także Wyżniany	Wyżniany, Kurowice, Peczenia	
85	Przegnojów	Przegnojów, Słowita	
86	Krzywice	Krzywice	
87	Zamoście	Zamoście	
88	Hanaczów czyli Kunaczów	Hanaczów	
89	Folwark Propinacya	Lipowce z miejsc. Majdan	
90	Folwark Młynówka		
91	Folwark Lipowce		
92	Folwark Scianki		
93	Folwark Łąki		
94	Folwark Zagumienko		
95	Folwark Wierzchowiny		
96	Folwark Kutce		
97	Folwark Lipowczyk		
98	Folwark Czeremoszna		
99	Folwark Burbanówka		
100	Folwark Kopań		
101	Folwark Majdan lipowiecki		
102	Folwark Kamienna		
103	Folwark Tury		
104	Folwark Horodenka		
105	Łahodów	Łahodów z miejsc. Siworogi i Zaciemne	Gliniany
106	Wiktorówka		
107	Zaciemne		
108	Ludwikówka (zapisana także w Tabuli krajowej pod nazwą „Ludwinówka ostafińska" Dom. 515 p. 450)		
109	Łąki zaciemnieckie		
110	pierwsza osada łahodowska		
111	druga osada łahodowska		
112	trzecia dtto		
113	czwarta dtto		
114	piąta dtto		
115	szósta dtto		
116	siódma dtto		
117	ósma dtto		
118	dziewiąta dtto		
119	dziesiąta dtto		
120	jedenasta dtto		
121	dwunasta „		
122	trzynasta „		
123	czternasta „		
124	piętnasta „		
125	szesnasta „		
126	siedmnasta „		
127	ośmnasta „		
128	dziewiętnasta „		
129	dwudziesta „		
130	dwudziesta pierwsza osada łah.		
131	dwudziesta druga „		
132	dwudziesta trzecia „		
133	dwudziesta czwarta „		
134	dwudziesta piąta „		
135	dwudziesta szósta „		
136	dwudziesta siódma „		
137	dwudziesta ósma „		
138	dwudziesta dziewiąta „		
139	trzydziesta „		
140	trzydziesta pierwsza „		
141	Derewlany	Derewlany	Kamionka
142	Beckersdorf	Beckersdorf	Podhajce
143	Uhrynów	Uhrynów	
144	Rudniki	Rudniki	
145	Nowosiółka tesarowska	Nowosiółka z kolon. Justynówka	

L. porz.	Majętność tabularna	położona	
		w gminie katastralnej	w okręgu sądu powiatowego
146	Nowosiółka lęczowska	Nowosiółka z kolon. Justynówka Mużyłów Rakowiec, Sokolniki, Pantalicha (miejscowość)	Podhajce Podhajce Wiśniowczyk Trembowla
147	Lubsza	Lubsza i Strzeliska stare	Rohatyn Chodorów
148	Panasówka	Panasówka	
149	Niemiacz czyli Mieniacz	Niemiacz	Załośce
150	Styborówka czyli Sciborówka	Sciborówka	

II. Dla posiadłości mniejszych:

Gminy katastralne:

1. Bojaniec
2. Derewnia, położone w okręgu sądu powiatowego w Mostach.
3. Sielec z miejscowością Zawonie
4. Jastrzębica,
5. Starogród,
6. Tartaków,
7. Wołświn,
8. Krystynopol i Nowydwór, położone w okręgu sądu powiatowego w Sokalu.
9 Ulhówek,
10. Wulka mazowiecka,
11. Karów,
12. Szczepiatyn, położone w okręgu sądu powiatowego w Uhnowie.
13. Krechów z miejscowością Manaster krechowski,
14. Wulka kunińska, położone w okręgu sądu powiatowego w Żółkwi.
15. Winograd,
16. Ostrowiec,
17. Słobódka polna,
18. Pruchniszcze,
19. Rosochacz, położone w okręgu sądu powiatowego w Gwoździcu.
20. Czerniatyn, położona w okręgu sądu powiatowego w Horodence.
21. Łucza, położona w okręgu sądu powiatowego w Peczeniżynie.
22. Krościenko, położona w okręgu sądu powiatowego w Dobromilu.
23. Mużyłowice z kolonią,
24. Bruchnal z małemi Podłubami, położone w okręgu sądu powiat. w Jaworowie.
25. Wielkie Oczy z przysiołkiem Futory, położone w okręgu sądu pow. w Krakowcu.
26. Paszowa, położona w okręgu sądu powiatowego w Lisku.
27. Boratycze,
28. Sanoczany, położone w okręgu sądu powiatowego w Niżankowicach.
29. Chodnowice, położona w okręgu sądu m. del. w Przemyślu.
30. Głębokie, położona w okręgu sądu powiatowego w Rymanowie
31. Mrzygłód, położona w okręgu sądu powiatowego w Sanoku.
32. Podmanasterek, położona w okręgu sądu powiatowego w Podbużu
33. Rozdziałowice,
34. Dubaniowice, położone w okręgu sądu powiatowego w Rudkach.
35. Smolnica,
36. Ławrów, położone w okręgu sądu powiatowego w Starem mieście.
37. Przewoziec, położona w okręgu sądu powiatowego w Wojniłowie.
38. Łysiec miasteczko z Stebnikiem i Księdzówką, położona w okręgu sądu powiatowego w Bohorodczanach.
39. Pilatkowce, położona w okręgu sądu powiatowego w Borszczowie.
40. Czernichowce z przyległ. Werniaki, położona w okręgu sądu pow. w Zbarażu.
41. Nadorożniów z miejsc. Raj,
42. Krasnopuszcza,
43. Rekszyn z częściami składowemi w gminie Potoczany, położone w okręgu sądu powiatowego w Brzeżanach.
44. Meducha,
45. Podmichałowce,
46 Nowoszyny, położone w okręgu sądu powiatowego w Bursztynie.
47. Berbeki, z częściami składowemi w gminie Sokole,
48. Maziarnia wawrzkowa,
49. Budki z kolonią Mierówka,
50. Nieznanów z miejsc. Czernichówka, Karanie, Pników,
51. Ostrów z miejsc. Rusiłów,
52. Czanysz z miejsc. Porady,
53. Rakobuty z częściami składowemi w gminie Rzepniów,
54. Sokole z częściami składowemi w gminie Berbeki,
55. Wolica derewlańska, położone w okręgu sądu powiatowego w Busku.
56. Pohorylce,
57. Peczenia,
58. Rozworzany,
59. Wyżniany, z częściami składowemi w gminach: Kurowice, Peczenia, tudziez ciałem tabularnem „Młyn parowy“ z dóbr tabularnych Wyżniany wyłączonem, obecnie do arkusza mniejszych posiadłości Wyżnina przeniesionem,
60. Przegnojów z częściami składow. w gminach Słowita i Krzywice,
61. Krzywice z częściami składowemi w gminach Słowita i Przegnojów,
62. Hanaczów,
63. Lipowce z miejscowością Majdan lipowiecki, z przysiółkiem Siworogi i Zaciemne, położone w okręgu sądu powiatowego w Glinianach.
64. Łahodów,
65. Derewlany, położona w okręgu sądu powiatowego w Kamionce.
66. Uhrynów,
67. Rudniki,
68. Nowosiółka z kolonią Justynówką, położone w okręgu sądu pow. w Podhajcach.
69. Panasówka,
70. Niemiacz czyli Mieniacz,
71. Styborówka czyli Ściborówka, położone w okręgu sądu powiatowego w Załościach.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg gruntowych przejrzanym być może, a to: dla posiadłości tabularnych pod I. 1--18 wymienionych, w Tabuli krajowej przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, a pod I. 19—150 wymienionych w urzędzie hipotecznym przynależnego c. k. Sądu obwodowego; zaś dla posiadłości wyżej pod II. poszczególnionych, w biurze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej ustanowionego wszelkie nowe prawa, czy to własnosci, czy to zastawu lub jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej nowo założonej księgi nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

1. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

2. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z prawami temi, a to co do majętności tabularnych wyżej pod I. wymienionych do przynależnych Trybunałów I. instancyi, zaś co do posiadłości wyżej pod II. poszczególnionych do dotyczących c. k. Sądów powiatowych najdalej do dnia

1 grudnia 1884

się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okolicznosć, iż zgłosić się mające prawo w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje, było już zapisane, lub że było ono wiadome z jakiej rezolucyi sądowej lub że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania przed sąd wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie jego zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

Z Rady c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 25 września 1883.

L. 1078. (897)

C. k. komisya hipoteczna w Tyczynie rozpocznie dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Sołonki, dnia 14 lutego, zaś dla Zabratowki, dnia 28go lutego 1884.

Tyczyn, 8 lutego 1884.

L. 22. (895

Dochodzenia mające na celu założenie księgi gruntowej dla gminy Przeginia duchowna, rozpoczną się dnia 15 lutego 1884.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

C. k. komisya hipoteczna.

Liszki, dnia 6 lutego 1884.

Konkursa.

L. 217. (888 2—3)

Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie w tutejszym okręgu szkolnym: 1) w powiecie stryjskim: a) Posada młodszej nauczycielki przy szkole 4kl. żeńskiej w Stryju, z roczną płacą 360 złr. b) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem: w Hutarze, Kalnem, Karlsdorfie, Klimcu, Korczynie, Libochorze, Lubieńcach, Oporcu, Orawie, Pławiu, Podhorodcach, w Siemiginowie, Sokołowie, Stynawie wyżnej, Tucholce, Wyżłowie i Żupaniu. 2) w powiecie Żydaczowskim: a) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Weleniowie i Zyrawie. b) przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem w Cucułowcach, Łowczycach, Międzyrzecach, Młyniskach, Obłaźnicy, Pczanach, Piasecznej, Rogoźnie, Stańkowej, Uściu, Woli wielkiej, Zabłotowcach. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenta mają być wniesione w sposób wskazany art. 4 ust. z dnia 2go maja 1873 najdalej do ostatniego marca r.b.

Stryj, dnia 5 lutego 1884.

L 204. (842 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich;

A) W powiecie Myślenickim:

I. Przy 2kl. szkole etat. żeńsk w Myślenicach 1) posada nauczycielki kierującej z roczną płacą 450 złr., dodatkiem za kierownictwo 50 złr. i wolnem pomieszkaniem, względnie z odpowiedniem relutum na pomieszkanie; 2) w tejże samej szkole posada nauczycielki młodszej z roczną płacą 270 złr. w. a.

II. Na posady nauczycieli młodszych w 2kl. szkołach etatowych: 1) w Jordanowie z płacą 200 złr.; 2) w Makowie z płacą 270 złr.; 3) w Sułkowicach z płacą 240 złr. i 4) w Zawoi z płacą 240 złr. w. a.

III. Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Jachówce, 2) Jaworniku, 3) Krzyszkowicach, 4) Łętowni, 5) Spytkowicach.

IV. Na posadę nauczyciela szkoły filialnej w Polance, z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

B) W powiecie nowotarskim:

I. Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Białce, 2) w Jaworkach (wykładowy język ruski), 3) w Kościelisku, 4) w Poroninie.

II. Na posady nauczycieli w szkołach filialnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Sromowcach wyżnich, 2) w Szlachtowej (wykładowy język ruski).

Prawo udzielenia prezenty na posadę nauczycielską w Makowie, Zawoi i Krzyszkowicach przysłuża właścicielom odnośnego obszaru dworskiego, na posadę w każdej innej z powyżej wymienionych miejscowości zaś dotyczącym miejscowym Radom szkolnym.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad nauczyciele (nauczycielki), mają wnieść należycie udokumentowane i wykazem poprzedniej służby zaopatrzone prośby za pośrednictwem swych przełożonych Władz szkolnych do podpisanej c. k. okręgowej Rady szkolnej najdalej do dnia 15 marca 1884.

Podania po upływie terminu wniesione lub też należycie nieudokumentowane, nie będą uwzględnione.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

W Myślenicach, dnia 1 lutego 1884.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 13880. (8495)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie, ogłasza, że dozwolił wpisanie do rejestru firm pojedynczych firmy: „Wyrób wódki i wypas wołów Jezierzany ad Tłumacz“. Mosesa Kannera własnej.

Z c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów, 21 listopada 1883.

L. 1880. (852 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do powszechnej wiadomości, iż postępowanie konkursowe, wprowadzone do majątku Natana Kestla pod firmą „N. Kestel“ protokołowanego handlaża sukna i ubiorów męskich w ślad §. 156 ust. konk. zniesionem zostało.

W Tarnowie, 7 lutego 1884.

L. 13233. (8317)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu, jako sąd handlowy, podaje do wiadomości, że w dzienniku „Gazety Lwowskiej“ z dnia 31 lipca 1883 n. 173, ogłoszone wpisanie do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przy tym sądzie firmy stowarzyszenia dla handlu i kredytu w Strusowie, z dnia 26 czerwca 1883 l. 8007, uzupełnia się dalszem wpisaniem, brzmienia firmy tej w niemieckim języku, a to: „Handels und Kredit-Gesellschaft für Agricultur und Gewerbe in Strussów registrirte Genossenschaft mit beschrankter Haftung.

Tarnopol, dnia 20 listopada 1883.

L. 17316. (8302 1—3)

C. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych, Jana Wajdę i Izaaka Wolfa, że uchwałą z dnia 18 października 1883 l. 14570, zezwolono na sprzedaż egzekucyjną dóbr Łęka Siedlecka Emeryki Buczyńskiej własnych i że termin do sprzedaży tej, wyznaczono na dzień 21 grudnia 1883, o godzinie 10tej przed południem, kuratorem dla nich ustanowiono adwokata dr. Brzeskiego.

Tarnów, dnia 13 grudnia 1883.

L. 857. (916 1—3)

C. k. miej. deleg. sąd S. I. we Lwowie oznajmia niewiadomej z życia i miejsca pobytu Apolonii Stańkowskiej, iż celem doręczenia uchwały tut. sądu z 9 listopada 1883, l. 54987, na wydanie Józefowi Stańkowskiemu kosztowności i gotówki z masy spadkowej ś. p. Maryi Stańkowskiej (córki) zapadłej, ustanawia kuratorem dr. Dulębę, ze substytucyą dra Błażejowskiego i wymieniona uchwała kuratorowi mianowanemu doręczoną zostaje. Zarazem wzywa się Apolonię Stańkowską, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do sprzeciwienia się środków dostarczyła, lub innego zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej wyniknąć mogące skutki szkodliwe, sama sobie przypisze.

we Lwowie, dnia 21 stycznia 1884.

L. 10665. (876 1—3)

Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Wojciecha Kolanko, że Jędrzej Wąchała wniósł przeciw niemu i innym pozew o zapłacenie 50 złr. i że w tym celu termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 5 marca 1884 o 9 godz. rano wyznaczony został.

Wzywa się go zatem, by na tym terminie stanął, lub żeby ustanowionemu dlań kuratorowi panu Sylwestrowi Jaciewiczowi c. k. notaryuszowi w Krośnie, potrzebne środki do obrony podał, lub innego zastępcę sobie mianował, inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy.

Krosno, d. 3 grudnia 1883.

L. 51559. (8529)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 8 grudnia 1883 wpisano w t. s. rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę: „Leopold Pollak in Lemberg“ i przy tem uwidoczniono, że właściciel firmy p. Leopold Pollak firmą własnoręcznie przez położenie swego imienia i nazwiska „Leopold Pollak“ będzie podpisywać.

Lwów, dnia 15 grudnia 1883.

L. 16668. (8316)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy uchwały z dnia dzisiejszego zarządzonem zostało wpisanie do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmy: „Handel skór i wyrobów skórzanych, Towarzystwo zarejestr. z nieogr poręką w Tarnowie“, które na podstawie statutu z dn. 4 listopada 1883 powstało, a którego celem jest prowadzenie handlu skór i wszelkich artykułów potrzebnych do wyrobów obuwia, uprzęży i rękawiczek, jako też i zyskowna odsprzedaż wyrobów skórnych w magazynach.

W imieniu tego stowarzyszenia, mającego siedzibę w Tarnowie, ma działać i występować Dyrekcya składająca się z Wojciecha Lewandowskiego jako dyrektora i Jana Styły jako kasyera, w Tarnowie zamieszkałych.

Czas istnienia stowarzyszenia i odpowiedzialność członków Towarzyetwa za tegoż zobowiązania są nieograniczone.

Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia będą podpisywane przez prezesa rady nadzorczej i członków Dyrekcyi.

Publiczne ogłoszenia od Towarzystwa umieszczane będą w jednem z miejscowych pism.

Dyrekcya podpisywać będzie firmę Towarzystwa w ten sposób, że pod firmą: „Handel skór i magazyn wyrobów skórnych, Towarzystwo zarejestr. z nieogr. poręką w Tarnowie“, obaj członkowie Dyrekcyi podpiszą swoje nazwiska.

W Tarnowie, dnia 13 grudnia 1883.

L. 1960. (900 1—3)

Z dniem 16 lutego 1884 rozpocznie swą czynność c. k. urząd pocztowy w Stryhańcach (w powiecie Tłumackim), który się zajmować będzie pocztą listową i wartościową jakoteż przekazami i powziątkami do kwoty 200 złr. w. a. i z urzędem pocztowym w Jezupolu połączonym będzie przez codziennego pieszego posłańca pocztowego. Okręg doręczania tego ustanowionego urzędu pocztowego odnosi się do miejscowości: Dołhe, Jurkówka, Różnów i Miłowanie.

Odległość między Strychańcami a Jezupolem wynosi 10 kilometrów.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów, dnia 29 stycznia 1884.

Mit 16. Februar 1884 tritt im Orte Stryhańce (politischer Bezirk Tłumacz) ein k. k. Postamt in Wirksamkeit, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Postanweisungs- und Nachnahme- Geschäfte bis 200 fl. ö. W. befassen und mit dem Postamte Jezupol durch eine täglich einmalige Fußbotenpost seine Verbindung erhalten wird. Den Bestellungsbezirk des neuen Postamtes bilden die Ortschaften: Dołhe, Jurkówka, Rożnów und Miłowanie.

Die Entfernung zwischen Stryhańce u. Jezupol beträgt 10 Kilometer.

Was hiemit zura llgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 29. Jänner 1884.

L. 16641. (8498)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie, podaje niniejszem do wiadomości, że dnia dzisiejszego, w pisaną została do rejestru handlowego. dla firm pojedynczych firma „Simon Bloch". Dzierżycielem tej firmy jest Simon Bloch, agent handlowy w Tarnowie.

Tarnów, dnia 6 grudnia 1883.

L. 12818. (8312)

Samborski c. k. sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że do rejestrów handlowych tegoż sądu wpisaną została firma spółkowa „I. Herschdörfer & Comp. z siedzibą w Samborze".

Posiadaczami firmy są Izaak Herschdörfer i Feiga Rand, handlujący w Samborze. Przedmiotem spółki jest handel towarami krótkiemi i norymbergskiemi Takowa rozpoczęła się od dnia 1 kwietnia 1883, a zastępuje ją Izaak Herschdörfer, który wyłącznie firmę podpisywać będzie.

Sambor, 4 grudnia 1883.

L. 16778. (8497)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie, podaje niniejszem do wiadomości, że dnia dzisiejszego wpisaną została do rejestru handlowego, dla firm pojedynczych firma „Agentur Comissions-Speditions et Inasso-Geschäft in Tarnów, B. Kornfeld" dzierzycielem tej firmy jest, Bernhard Kornfeld w Tarnowie.

Tarnów, dnia 6 grudnia 1883.

L. 26186. (255 1—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Józefę hr. Chodkiewiczową, że przeciw niej Rozalia Breitowa de praes. 30 października 1883 l. 26186 o zapłacenie sumy wekslowej 1.400 złr. z pn. wniosła pozew, w załatwieniu którego uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 26186 nakaz płatniczy wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanej wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania tejże pozwanej na jej koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. p. dra Władysława Wilkosza, z zastępstwem adw. p. dra Wł. Markiewicza kuratorem nieobecnej ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania wekslowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, lub innego sobie obrońcę wybrała i o tem c. k. sądowi doniosła, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki, sama sobie przypisać by musiała.

Kraków, 2 listopada 1883.

Doniesienia prywatne.

Kudmachung.

Mit Bescheid der löblichen k. k. Bezirkshauptmanschaft von Wiznitz vom 1ten Feber 1884, Zl. 626, ist die durch mich gefertigte über die Gebahrung der für die in Palestina anlässigen dem öst. Staate angehörigen hilfsbedürftigen Israeliten pr. 1883 gesammelten und abgeführten Milden Gaben zur obigen Zl. vorgelegte nachstehende Rechnungsergebnis geprüft, und als richtig befunden worden, was ich hiemit zur algemeinen Kenntniss veröffentliche

Rechnung!

Einnahme

Gesammteinnahme für israelit. Hilfsbedürftige in Palestina pr. 1883	14520 fl. 83 kr.

Ausgabe

Gesammtausgabe nach Palestina incl. Spesen	14505 fl. 87 kr.
Cassa bestand	23 fl. 96 kr.
	14529 fl. 83 kr.

Wiznitz, den 6. Feber 1884.

Mendel Hager
Rabiner.

Dnia 20 lutego 1884, o godzinie 5 po południu odbędzie się

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa przemysłowego we Lwowie

„stow. zarejestrow. z nieogranicz. poręką"

na które niniejszem zaprasza się członków.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z obrotu funduszów.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
4. Wniosek o wysłanie do Wiednia deputacyi w sprawie uregulowania podatków.
5. Wniosek o rozwiązania Towarzystwa.
6. Wybór likwidatorów.

Lwów, dnia 11 lutego 1884 r.

Rada zawiadowcza (915)

sekretarz. B. Darowski. — prezes Dr. W. Zbyszewski.

(919 1—3)

Państwo Skole

wydzierżawia prawo propinacyi na całem terytoryum swojem na czas od 15go sierpnia 1884 do 14go sierpnia 1890.

Ubiegający się o tę dzierżawę zechcą pisemnie oferty swoje wnieść do zarządu państwa Skole w Demni wyżnej (poczta Skole) najdalej do 15go marca 1884.

Do każdej oferty należy załączyć wadyum w kwocie 2000 złr. gotówką lub w efektach i oferent ma oświadczyć, że warunki dzierżawy, które w zarządzie państwa Skole przejrzeć można, są mu znane, że takowym się poddaje.

Oferty niżej 25000 zł. w. a. rocznego czynszu uwzględnionemi nie będą.

Zarząd państwa Skole zastrzega sobie prawo wybrać z pomiędzy oferentów tego, który mu najbardziej będzie odpowiadał, choćby jego oferta była najwyższą; lub też wszystkie oferty odrzucić.

Zarząd dóbr Skole
dnia 7 lutego 1884.

Guwernantka

rodem Niemka, muzykalna, bawiąca już dłuższy czas w Galicyi, poszukuje posady do dzieci od lat 7 do 12. Może obowiązek przyjąć zaraz lub według życzenia od 1 marca. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem pani Krzyżanowskiej we Lwowie, ul. Halicka róg Wekslarskiej Nr. 4. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod adresem **W. S.** Bircza. (918 1—2)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabr. ...